



Na opustoszałe ze zbóż pola natychmiast wjeżdżają traktory, dokonujące podorywek i przygotowujące pola pod przyszłoroczne zbiory.

Fot. „Głos” — R. Królak

Ukazuje się od 16 lutego 1945
Nr 191 (12 270) ▲ Wyd. 2

Poznań, wtorek 14 sierpnia 1984

Cena 5 zł

PL ISSN 0137-9186 ▲ Nr indeksu 35028

GŁOS
dozwania

ZE STANISŁAWEM MAŁKIEM
PREZESM
OKRĘGOWEGO SĄDU PRACY
I UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

KODEKS PRACY W ZAKŁADZIE

— Jaką funkcję spełnia Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych?

— W sprawach pracowniczych — jeżeli przeciwko zakładowi występuje pracownik — w pierwszej instancji spor rozpatrują zakładowe i terenowe komisje rozjemcze oraz terenowe komisje odwoławcze. Odwołania od ich orzeczeń rozstrzyga nasz sąd. Jesteśmy także instancją odwoławczą w sprawach ubezpieczeniowych od decyzji ZUS bądź orzeczenia Rady Nadzorczej ZUS. Nasze sądy w skali kraju, rocznie rozpatrują 70 000 spraw pracowniczych i ubezpieczeniowych.

— Ile z tego rozpatruje sąd w Poznaniu?

— Rocznie wpływa do nas około 5 000 spraw. 3 500 z nich dotyczy spraw ubezpieczeniowych.

— Jest ich aż tyle?

— Od kilku lat notujemy wzrost. Powodem jest reforma polityki ubezpieczeniowej oraz taka, a nie inna sytuacja finansowa ludności. Około 70 procent z tych spraw to kwestie rent inwalidzkich. Chodzi o ich przyznanie (bądź nieuwzględnienie) i o podwyższenie grupy inwalidzkiej. W 1983 roku rozpatrywaliśmy blisko 4 000 takich sporów. Od 1906 wniosków uwzględniono 1 357. Resztę zaliczono w inny sposób. Sąd ma do dyspozycji 50 lekarzy biegłych, wszystkich specjalności. Pozwala nam to używać rzetelny obraz choroby. Drugą najbardziej liczną grupą odwołań są emerytury. Zastrzeżenia budzą wszystkie jej elementy składowe. Sporo ostatnio mamy spraw o zaliczenie okresu zatrudnienia za pracę w warunkach szkoleniowych. Dużo kłopotów sprawiają renty rolnicze. Należy ona się wówczas gdy gospodarstwo zostanie nieodpłatnie przekazane. Tymczasem niektórzy oddają je za dożywocie, a potem domagają się jeszcze renty od państwa.

— Orzeczenie sądu pracy jest ostateczne...

— Podważyć je może tylko rewizja nadzwyczajna, wniesiona w przypadku rażącego naruszenia prawa lub interesu PRL. Wnoszą ją minister pracy, plac i spraw socjalnych, minister sprawiedliwości, prezes Sądu Najwyższego, prokurator generalny, a w sprawach świadczeń za wypadki przy pracy także prezes NIK.

— Kwestia, która najbardziej wszystkich obchodzi to rozwiązanie stosunku pracy. — Skarżą się zarówno obywateli jak i zakłady pracy. Z 282 odwołań pracowników skarżących się na zwolnienie z pracy za wypowiedzeniem uwzględniliśmy 9 procent spraw, z 75 odwołań na wypowiedzenie warunków pracy.

Dokończenie na str. 4

W 40 rocznicę męczeńskiej śmierci działaczy PPR

W byłym obozie żabikowskim oddano hołd ofiarom wojny

INFORMACJA WŁASNA

W czterdziestą rocznicę rozstrzelania w hitlerowskim obozie karno-sledczym w Żabikowie jedenastu komunistów — działaczy Polskiej Partii Robotniczej społeczeństwo Poznania uczciło wczoraj pamięć ofiar wojny.

W Luboniu koło Poznania,

na terenie byłego obozu żabikowskiego, zebrał się w godzinach przedpołudniowych przedstawicielstwo społeczeństwa województwa. Przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR — Stanisław Kalkus, wojewódzkie władze polityczne na czele z I sekretarzem KW PZPR — Edwardem Łukas-

kiem, prezesem WK ZSL — Tadeuszem Zajacem i sekretarzem WK SD — Mirosławem Kosińskim, wicewojewoda poznański — Romuald Zysnarski przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON — Augustyn Kogut, przedstawiciele organizacji społecznych, delegacje zakładów pracy Poznania i Lubonia, młodzież. Obecni byli również weterani ruchu robotniczego oraz rodziny zamordowanych przed 40 laty działaczy PPR. Obok pomnika „Nigdy wojny” stanęła kompania honorowa Wojska Polskiego wraz z orkiestrą.

Zebranych powitał Marian Krzeszczak — weteran ruchu robotniczego, były działacz PPR. Przypominając swoich współtowarzyszy pracy i walki zastrzelonych przez hitlerowców w obozie żabikowskim 13 sierpnia 1944 roku po wiedział, że nie dane im było przeżyć i doczekać się wyzwolenia, a nam nie wolno tego zapomnieć. Mówiąc o działalności poznańskich komunistów M. Krzeszczak powiedział, że ich droga do Polski Ludowej

Dokończenie na str. 2



Uroczystość przed pomnikiem „Nigdy wojny” na terenie byłego obozu żabikowskiego.

Fot. „Głos” — R. Królak

Kościół kanadyjskie przeciwne polityce USA

(PAP) Rada Generalna Zjednoczonych Kościołów Kanady, będąca jedną z największych organizacji Kościoła protestanckiego, uchwaliła rezolucję, w której potępia interwencję militarną USA w Ameryce Środkowej. Na sesji rady wskazywano, że obecna administracja USA ucieka się

do różnych form ingerencji wojskowej, politycznej i gospodarczej — by destabilizować sytuację w Nikaragui, a ponadto, popiera reżim wojskowy w Salwadore i wykorzystuje Honduras jako bazę przeciwdziałania walce wywołanej przez narody Ameryki Środkowej.

Sport-sport

Zgaś olimpijski znicz

Na stadionie „Coliseum” w Los Angeles w niedzielę wieczorem czasu miejscowego, a w poniedziałek nad ranem czasu europejskiego, odbyła się ceremonia zamknięcia igrzysk XXIII Olimpiady.

Na płycie stadionu zebrał się w luźnym szyku reprezentanci wszystkich krajów uczestniczących w igrzyskach. Otklaskiwani przez 92 000 widzów W czasie uroczystości zakończyła się ostatnia konkurencja igrzysk — bieg maratoński. Zwycięzcą — Portugalczyka Carlosa Lopeza — złotym medalem udekorował przewodniczący MKOI J. A. Samaranch. Odbyła się także dekoracja medalistów pozostałych trzech konkurencji ostatniego dnia — jeździectwa, skoków do wody i pływania synchroicznego.

Po odegraniu hymnu narodowego Grecji — kolebki igrzysk olimpijskich — tradycyjnie odbyło się przekazanie flagi olimpijskiej miastu następnym

letnich igrzysk — Seulowi. Burmistrz Los Angeles, Tom Bradley przekazał flagę przewodniczącemu MKOI, który następnie wręczył ją burmistrzowi w Seulu — Bo Hyun Yumowi.

Juan Antonio Samaranch w swym przemówieniu podziękował organizatorom za wysiłek włożony w przeprowadzenie tej wielkiej imprezy. O godzinie 21.19 czasu miejscowego. Przewodniczący MKOI ogłosił ogólną zaakończoną, 9 min. później zgaś znicz olimpijski.

Wygaszono wszystkie światła po czym rozpoczął się pokaz ogni sztucznych i laserowych. Nad stadionem przeleciał śmigłowiec holujący „latający talerz” — symbol nadziei XXI wieku. Odbyły się też występy folklorystycznych grup tanecznych — z Harlemu i Seulu.

Ceremonia zakończenia igrzysk trwała trzy godziny.

W. Jaruzelski wśród żniwiarzy

(PAP) Wśród ciężko pracujących przy żniwach rolników indywidualnych, wśród załóg gospodarstw uspołecznionych i pracowników technicznej oraz handlowej obsługi wsi na terenie województwa: płockiego i włocławskiego orzebiwał 13 bm z gospodarską wizytą I sekretarz KC PZPR premier, gen. armii Wojciech Jaruzelski. Premier interesował się szczególnie orzebiem trudnych i spietrzonych prac ziemnych, sytuacją produkcyjną na wsi oraz warunkami pracy i życia ludności rolniczej w sezonie nasłonych robót polowych.

Mlekiem i miodem płynący

Powiedzenie o kraju, że płynie mlekiem i miodem, jest synonimem dobrobytu. W naszej rodzimej praktyce okazuje się jednak, że od tego przybytku tylko boli głowa. Wzrost dostaw artykułów rynkowych dla przeciętnego obywatela jest najbardziej dostrzegalną oznaką wychodzenia z kryzysu. W tym roku ich produkcja nieznacznie się zwiększyła, ale najwięcej w kraju mamy obecnie mleka i miodu. Od ponad dwóch miesięcy skup mleka utrzymuje się na wyjątkowo wysokim poziomie. Nie jest go w stanie przetworzyć zaniedbany od lat i niedoinwestowany przemysł mleczarski.

Należałoby jednak oczekiwać, że przynajmniej w sklepie nie powinno brakować mleka i najprostszyc z niego przetworów — kefirów, jo-

INFORMACJA WŁASNA

60 dzieci związkowców z poznańskich i wielkopolskich zakładów branży metalowej miało lub ma w tej chwili wspólnie wakacje w Słowacji, w okolicy Koszyc. Czechosłowacy związkowcy wystosowali u progu tego lata zaproszenie dla kilku tysięcy dzieci polskich związkowców, gwarantując przy tym bezpłatne pełne utrzymanie, a nawet kieszonkowe 100 koron dla każdego uczestnika.

Umowę o tej jednostronnej wakacyjnej wymianie podpisał z czechosłowacką centralą związkową zawodowych przewodniczący Federacji ZZ Pracowników Przemysłu Metalowego i Elektromaszynowego „Metalowcy”, ale miejsca solidarnie podzielono pomiędzy wszystkie federacje związków

zawodowych, proporcjonalnie do liczby członków. I tak dla „Metalowców” przypadło w całej Polsce 560 miejsc, dla „komunalników” 700 podobna liczba dla dzieci nauczycieli ZNP...

Polscy uczestnicy tych kolonii ponoszą tylko koszty podróży do granicy z CSRS pod Sanokiem, ubezpieczeń oraz za trudnienia polskich opiekunów Słowacy przygotowali interesujące programy pobytu. Te dzieci, które już powróciły z gościny w Czechosłowacji, pełne są jak najlepszych wrażeń. Może tylko słodka kuchnia na szczył południowych sąsiadów, nie wszystkim odpowiadała — wniosek stąd na przyszłość, że choć polskich opiekunów przydałoby się i polskie kucharki, przy okazji następnych — tym razem może już wzajemnych — odwiedzin wakacyjnych na obu stronach Karpat. (tt)

Podobnie dużo — jak nigdy — mamy miodu. Zapasy, zgromadzone w minionych dwóch latach, przepelniają magazyny, a pszczoły nadal pracują, chociaż nie w tak sprzyjających warunkach. Ten rok nie będzie więc tak metododajny jak poprzednie, niemniej przy takim popycie na miód jak dotychczas, nie zanosi się na zbytne uszczuplenie zapasów. Mówi się, że miód jest zdrowy i każdy powinien go zjadać codziennie chociaż łyżkę. I pewnie by zjadł, gdyby równie był tańszy. Szczęściem miód nie psuje się tak jak mleko. Tylko czy bardziej opłaca się spódnierzyć pszczołarskiej płacć kary za ponadnormatywny zapasy, czy udostępnić w tym roku nabywcom miód po niższej cenie?

Okazuje się, że płynące strumieniem miód i mleko nie są wszech bogactwem.

ZOFIA DOHNKE

OD GŁOSY

W byłym obozie żabikowskim oddano hołd ofiarom wojny

Dokończenie ze str. 1

wiodła przez lata rządów sanacji znaczących bezrobociem i wyzyskiem klasy robotniczej. Komuniści dobrze zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które niesie z sobą hitlerizm. I wielokrotnie przestrzegali przed tym niebezpieczeństwem.

Później przyszyły lata wojny. Główny ciężar walki z okupantem hitlerowskim spadł na polską klasę robotniczą, bez względu na przynależność organizacyjną. Liczne akcje sabotażowe i dywersyjne prze-

prowadzali w Poznaniu i najbliższych okolicach bojownicy komunistycznego podziemia, członkowie Polskiej Partii Robotniczej.

Druga wojna pochłonięła w Polsce sześć milionów istnień ludzkich — powiedział na zakończenie M. Krzeszczak — „Stąd też mamy moralne prawo przestrzegać przed nową, jeszcze bardziej niszczycielską wojną, przed amerykańskimi planami panowania nad światem, przed siłami odwetowymi i rewizjonistycznymi w RFN.

Następnie delegacje władz, organizacji społecznych i zakładów pracy złożyły wieńce i wianki kwiatów pod ścianą śmierci obozu żabikowskiego, przed pomnikiem „Nigdy wojny” oraz na głazie z tablicą upamiętniającą rozstrzelanych działaczy PPR.

Na zakończenie orkiestra wojskowa odegrała Międzynarodówkę.

Kwiaty złożono wczoraj również pod obeliskiem PPR na stokach poznańskiej Cytadeli. (lad)

Oświęcim — koszmar którego nie da się zapomnieć

(PAP) Kiedy skończyła się II wojna światowa? pytanie to tylko z pozoru jest proste. Okazuje się bowiem, że dla milionów ludzi trwa ona nadal, a jej genetyczne następstwa widoczne są w nowych pokoleniach. Jak wiadomo, prowadzone w Polsce badania nad medycznymi skutkami przebywania w obozach koncentracyjnych należą do przodujących w świecie. Także i w innych krajach problemami tymi zajmują się liczne ośrodki naukowe, m. in. w USA, państwach skandynawskich i Europy zachodniej ZSRR, Francji, Czechosłowacji, Bułgarii, Ameryce Południowej.

W ostatnim okresie obserwuje się w świecie wyraźny wzrost zainteresowania tymi zagadnieniami oraz literatury ich dotyczącej. W specjalistycznej literaturze polskiej chorobowe skutki terroru w obozach niemieckich określano zazwyczaj terminem „KZ-syndromu”. Jakże one są, czym się przejawiają, jaki mają zakres?

W toku zespołowych badań byłych więźniów największego hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu-Brzezince, przeprowadzonych w Klinice Psychiatrycznej Akademii Medy-

cznej w Krakowie okazało się, że większość badanych ma poczucie zmian swojej osobowości. Przeanalizowano 100 protokołów badań, jakim poddano 70 mężczyzn i 30 kobiet. Badani wymienili aż 34 zmiany, jakie nastąpiły w ich usposobieniu, reakcjach, cechach charakteru i umysłowości. Na pierwszym miejscu — 41 osób — wymieniają jako nabytą w wyniku pobytu w obozie drażliwość; 30 osób wskazuje na nieufność do ludzi; zmniejszenie kontaktowości 39 osób; 31, apatię 27.

Po przeprowadzeniu szczegółowej oceny psychiatrycznej i uwzględnieniu danych wpływających z obiektywnej obserwacji lekarskiej, wyodrębniono 4 grupy poobozowych zmian osobowości. Są to mianowicie: przynębienie, nieufność, wybuchowość, a także przynębienie i zarazem nieufność. Duża liczba objawów tutaj wymienionych miała charakter patologiczny.

Dla tych ludzi wojna trwa i trwać będzie do końca ich życia, a także i dalej, gdyż obecne cechy osobowości powodują niekorzystne oddziaływanie na rodzinę, na potomstwo, na najbliższe otoczenie.

Na terenie RFN

Spotkanie dawnych esesowców

(PAP) W ostatnich miesiącach na terenie RFN odbyło się co najmniej 12 różnego rodzaju spotkań i zlotów byłych esesowców. Informację na ten temat podał biuletyn prasowy Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu — FIR. Organizatorzy tych zlotów i spotkań postawili sobie za cel uspra-

wiedliwienie i wybielenie zbrodni popełnianych przez formacje SS w czasie drugiej wojny światowej na terenie Związku Radzieckiego, Polski, Jugosławii, Francji i innych krajów. Chcąc uniknąć protestów demokratycznej i antyfaszystowskiej opinii publicznej, organizatorzy spotkań otaczają je ścisłą tajemnicą.

Pożary stale groźne

(PAP) Nadal na terenie całego kraju utrzymuje się znaczne zagrożenie pożarowe. Tylko od 10 do 12 bm. zgłoszono 442 pożary, których najwięcej, bo 186 wystąpiło w indywidualnych gospodarstwach rolnych. Kilkadziesiąt pożarów miało też miejsce w budynkach mieszkalnych a jeden zakończył się tragicznie. 12 bm w Kiełcach 77-letnia Anfiśa K. zapomniała wyłączyć z kontaktu grzałkę elektryczną. Stało się to przyczyną pożaru, w którym nieostrożna kobieta poniosła śmierć.

Ludzka nieuwaga, lekkomyślność i lekceważenie elementarnych zasad bezpieczeństwa przeciwpożarowego, to główne

przyczyny pożarów. Powinni o tym pamiętać zwłaszcza obecnie w okresie nateżenia prac polowych rolnicy. Straty powodowane pożarami są bowiem coraz większe. I tak np. we wsi Rokitna Nowa w woj. lubelskim podczas omiotów iskrzący silnik elektryczny spowodował prawie doszczetne spalenie się stodoły, obory i 2 budynków gospodarczych. Straty są duże. Groźny pożar wybuchł też w jednym z gospodarstw w miejscowości Piaski Bankowe w woj. skierniewickim. I w tym wypadku spłonęły 2 budynki gospodarcze. W płomieniach zginął inwentarz. Ogień zniszczył znaczną część zboża z tegorocznych plonów.

Stan wyjątkowy po zajściach w Lawrence

(PAP) 28 osób aresztowanych w piątek wieczorem za naruszenie godziny policyjnej w mieście Lawrence (stan Massachusetts), gdzie w środę czwartek doszło do starć między białymi i ludnością pochodzenia latynoamerykańskiego.

Miejscowe władze wprowadziły w Lawrence stan wyjątkowy, aby do tłumienia rozruchów móc użyć pododdziałów Gwardii Narodowej i ustanowili godzinę policyjną od zmierzchu do świtu.

Siły bezpieczeństwa użyły gazów łzawiących i pałek. Przeszło 20 osób doznało ciężkich obrażeń.

Podporządkowane pogodzie

Dokończenie ze str. 1

cent wilgotności. Rolnicy skarżą się na to zarządzenie, co nają bowiem zrobić z mrozem ziarnem jeżeli nie dysponują suszarniami, a zmatyzowane na stercie w szopy porośnie i nie będzie się nadawać do konsumpcji. Za bezpieczeństwo zbóż przed taką niebezpieczeństwem powinno być przede wszystkim troską przed siebiorstwem skupowych.

Na uprzątnięte pola — a na wet ich fragmenty — natychmiast wjeżdżają traktory, dokonujące podorywek. Trzeba

jak najszybciej przygotować stanowiska pod siew rzepaku i jęczmienia ozimego, bo terminy agrotechniczne gonią, a rzepakiem ma być obsiany większy areał niż w roku ubiegłym. Gdyby żniwa były wcześniej, wiele pól obsianych byłoby poplonami. W obecnej sytuacji jest to niemożliwe. Poplonów będzie znacznie mniej. W Poznańskim np. obsiano nimi tylko 8 000 ha. Na szczęście bazę paszową będą mogły uzupełnić okopowe, których urodzaj zapowiada się pomyślnie. (zd)

Opinia „Wall Street Journal”

Pentagon nie chce porozumień o zakazie militaryzacji Kosmosu

(PAP) „Wall Street Journal” w obszernym artykule analizuje i wyjaśnia przyczyny, dla których rząd prezydenta Reagana odrzuca wszelkie propozycje rozbrojenia ZSRR i nie jest w stanie przedstawić żadnych własnych konkretnych propozycji.

Dziennik stwierdza, iż niechęć Ministerstwa Obrony USA i większości ludzi w rządzie do prowadzenia jakichkolwiek rozmów rozbrojeniowych ze Związkiem Radzieckim wydaje się być czymś, co najbardziej odpowiada prezydentowi Reaganowi.

Ministerstwo Obrony — stwierdza „Wall Street Jour-

nal” — przeciwstawia się podpiśnięciu jakiegokolwiek porozumienia dotyczącego powstrzymania wyścigu zbrojeń kosmicznych, wychodząc z założenia, że tego rodzaju porozumienie stanowiłoby zasadniczą przeszkodę na drodze rozwoju amerykańskiej broni przeciwsatelitarnej i przeciwrakietowej.

W Krajowej Radzie Bezpieczeństwa powołano wiele grup studyjnych do opracowania stanowiska USA wobec określonych problemów kontroli zbrojeń. W skład tych grup weszli przedstawiciele różnych departamentów i agend rządowych, których poglądy wykluczają się wzajemnie.

Konińskie

Niepomyślne wyniki kontroli na drogach

INFORMACJA WŁASNA

W piątek, sobotę i niedzielę na drogach województwa konińskiego przeprowadzono szczegółowe kontrole ruchu drogowego. Funkcjonariusze MO skontrolowali 695 pojazdów.

Ujawniono 73 osoby znajdujące się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. Szczególną uwagę zwracano na stan trzeźwości kierowców pojazdów jednośladowych oraz

pieszych, którzy stanowią poważne zagrożenie ruchu drogowego.

Na 150 osób nałożono mandaty na łączną kwotę 84300 złotych. W tych trzech dniach zdarzyło się 5 wypadków drogowych, w których cztery osoby zostały ranne, a jedna zabita. Była to 76-letnia kobieta, która w Licheniu wtargnęła nagle pod tylne koła samochodu ciężarowego i poniosła śmierć na miejscu. (les)

Polonijny chór z Chicago wystąpi w Koninie

INFORMACJA WŁASNA

Dzisiaj rozpoczyna czterodniowy pobyt w województwie konińskim 15-osobowy polonijny chór żeński z Chicago „Lina Singers”. Został on zaproszony do wizyty w Polsce przez Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. W czasie pobytu goście zwiedzą Konin, Licheń, Ład, stadniny koni w Mieczowicy; planowany jest reis

statkiem po jeziorach.

Chór z USA wystąpi na koncercie, który odbędzie się 16 sierpnia o godzinie 18 w Domu Kultury „Hutnik” w Koninie. Zaprezentuje polskie pieśni średniowieczne, romantyczne, religijne i ludowe z Krakowskiego oraz Podhala. Goście mają również w swoim repertuarze amerykańską muzykę poważną, ludową i rozrywkową. (les)

INFORMACJA WŁASNA

W miniony czwartek „Głos” informował o zabójstwie 22-letniej pielęgniarzki Jadwigi Ch. dokonanym w nocy z 3 na 4 sierpnia w jednym z mieszkań na Osiedlu Jana III Sobieskiego w Poznaniu. Wczoraj przedstawiciele Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych — którego funkcjonariusze prowadzą śledztwo w tej sprawie — poinformowali o zatrzymaniu podejrzanego o dokonanie zbrodni 25-letniego Jarosława K. W sobotę 11 sierpnia Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu zażądała wobec niego areszt tymczasowy. Ustalono już też najbardziej prawdopodobny przebieg wydarzeń z tamtej tragicznej nocy.

Jadwiga Ch. i Jarosław K. poznali się przed około 5 laty w jednym z klubów studenckich. Od tego czasu utrzymywali ze sobą sporadyczne kontakty, a finałem ostatniego spotkania była śmierć młodej dziewczyny. Jej zwłoki znalazł w sobotę (4 sierpnia) rano mąż byłej współlokalki denatki Zawiadomieni o tym fakcie milicjanci ustalili wówczas ponad wszelką wątpliwość, że dokonano zabójstwa. Ofiara miała bowiem poranioną twarz, podciętą szyję i ranę kłutą klatki piersiowej.

Wstępnie przyjęto dwie ewentualności motywu zbrodni — albo zabójstwo z zemsty, albo na tle seksualnym. Odrzucono natomiast motyw rabunkowy, bowiem z mies-

Po tragedii na Piątkowie

Zatrzymano podejrzanego o zabójstwo pielęgniarzki

kania nie zginiły żadne cenne przedmioty. Ukierunkowano więc śledztwo i rozpoczęto penetrację środowiska znajomych zamordowanej pielęgniarzki i jej współlokatek. Doprowadziło to do ustalenia i natychmiastowego zatrzymania Jarosława K. podejrzanego o dokonanie zabójstwa. Wcześniej jednak zatrzymano kilka osób w celu potwierdzenia ich alibi.

Na marginesie tej sprawy warto jeszcze dodać, że w kwietniu bieżącego roku podejrzanym opuścił zakład karny, w którym odbywał karę 1,5 roku pozbawienia wolności za udowodniony mu gwałt.

Ustalono, że 3 sierpnia wieczorem Jarosław K. wraz z kolegą odwiedził Jadwigę Ch. Jego przyjaciel opuszczał mieszkanie około godziny 23, natomiast podejrzanym wyszedł z niego dopiero po zabójstwie, do którego w śledztwie się przyznał. Zabrał ze sobą wszystkie przedmioty, które mogły świadczyć o jego bytności w mieszkaniu na Osiedlu Jana III Sobieskiego — między innymi część odzieży ofiary, szklanki, z których pito alkohol, talerze, sztućce, cukiernice; zostawił natomiast małą kartkę z zanotowanym

na niej jego imieniem i numerem telefonu.

Osadzony w areszcie tymczasowym i podejrzanym o dokonanie zabójstwa Jarosław K. zeznał prowadzącym śledztwo funkcjonariuszom Wydziału Dochodzeniowego RUSW w Poznaniu, że owej nocy po wyjściu z mieszkania Jadwigi Ch. po drodze powyrzucał zabrane z niego obciążające go przedmioty. Dlatego też prosi się wszystkich, którzy znaleźli w dniu 4 sierpnia (albo później) na Piątkowie — przy ulicy Stróżyskiego, w rejonie Osiedla Marysieńki — któryś z tych przedmiotów mogących usprawnić przebieg śledztwa, (między innymi: klucze patentowe w etui, koszulkę bawełnianą, reklamowe torby foliowe, tenisówki produkcji włoskiej) o skontaktowanie się osobiste lub telefonicznie (41-22-71 lub 41-25-77) z RUSW w Poznaniu.

O kontakt prosi się też tak sówkarską, który między północą a godziną 1 w nocy z 3 na 4 sierpnia wziął z posterunku na Osiedlu Bolesława Chrobrego młodego mężczyznę (około 25-letniego, średniego wzrostu z wąsem) w kierunku ulicy Dożynkowej. (jak)

„Stefan Batory” powrócił do Gdyni

(PAP) 13 bm. przy Dworcu Morskim w Gdyni zacumował „Stefan Batory”, który powrócił z kolejnego rejsu liniowego do Kanady.

Z Montrealu nasz transatlantyk zabrał 654 pasażerów, z których większość stanowili przedstawiciele Polonii amerykańskiej.

Wyrok w sprawie o podpalenie

(PAP) Sąd Wojewódzki w Szczecinie wydał wyrok w sprawie 57-letniego Jana K. oskarżonego o spowodowanie śmierci swej konkubiny Renaty Ch. 3 stycznia ubr. będąc w stanie nietrzeźwym oblał on Renatę Ch. benzyną, którą następnie podpalił. Ogień został stłumiony, ale kobieta doznała rozległych, groźnych oparzeń, w wyniku których zmarła w szpitalu.

Proces miał charakter posłakowy. Jan K. nie przyznał się do stawianego mu zarzutu twierdząc, iż jego konkubina sama oblała się benzyną i podpaliła.

Sąd skazał Jana K. na 15 lat pozbawienia wolności pozbawiając go ponadto na 10 lat praw publicznych.



Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura minimalna 9 — 11, maksymalna 22 — 24 stopnie. Wiatr słaby, zmienny.

Wczoraj o godzinie 17 zanotowano w Kaliszu, Lesznie, Koninie, Pile i Poznaniu po 22 stopnie.

(A-18)

Dziśjszy serwis informacyjny opracował Jacek Kornaszewski

Temat do konsultacji

Inspekcja — ale jaka?

Za inicjatywą powołania inspekcji robotniczo-chłopskiej opowiedziało się 73 procent uczestników XVI Plenum KC PZPR. Jak widzą inspekcję jej inicjatorzy? Po wielu dyskusjach i sporach wyłania się wreszcie jej wstępny kształt...

Powinna więc to być instytucja społeczna o aspekcie klasowym. Robotniczo-chłopski głos w procesach kontrolnych ma zapewnić wpływ tych podstawowych klas na zarządzanie gospodarką i działalność administracji państwowej. Będzie to, jak sądzą autorzy inicjatywy, realizacja podmiotowych uprawnień klasy robotniczej i chłopskiej w państwie socjalistycznym.

Inspekcja ma stanowić wyodrębniony organ kontrolny rad narodowych działający przy wsparciu zawodowym ze strony NIK i innych instytucji kontrolnych o charakterze za wodowym. A że tych ciał za wodowych jest bardzo dużo — wsparcie będzie szerokie. Pomocy udzielać będą oprócz NIK — Główna Inspekcja Terenowa, Państwowa Inspekcja Handlowa, Państwowa Inspekcja Skupu i Przetwórstwa Artystów Rolnych, Państwowa Inspekcja Techniczna Rolnictwa, Inspektorat Gospodarki Materiałowej, Państwowa Inspekcja Sanitarna, Główny Inspektorat Gospodarki Energetycznej, Państwowa Inspekcja Pracy, Główna Inspekcja Wagonów, organy kontroli środowiska, straż pożarna, ciała kontrolne spółdzielczości i in.

Z koncepcji wynika, iż inspekcja robotniczo-chłopska powinna działać w istniejącym systemie prawnym, że nie jest tu konieczna żadna legislacyjna „rewolucja”. Działacze będą w oparciu o szerokie kontrolne uprawnienia rad narodowych. Byłyby to więc odrębne komisje rad o charakterze stałym, prowadzące działalność kontrolną, niezależnie od prac analityczno — kontrolnych, do których podejmowania zobowią-

wiązane są wszystkie pozostałe komisje rad. Zgodnie z ustawą — połowę tych komisji powinni stanowić radni, ale każda z nich może powołać nieograniczoną liczbę zespółów (tu — zespołów kontrolnych, inspekcyjnych), których składy mogą — nawet w całości — rekrutować się spoza rady.

W myśl nowej ustawy o radach narodowych kierownik kontrolowanej jednostki obowiązany jest zapewnić komisjom dostęp do wszelkich informacji i materiałów dotyczących przedmiotu kontroli. Radny natomiast korzysta z ochrony prawnej, przewidzianej w przepisach dla funkcjonariuszy publicznych. Z takiej samej ochrony — w myśl przepisów Kodeksu Karnego — korzystają również osoby skierowane do pomocy funkcyjnej rzeszowi publicznemu, a więc członkowie zespołów inspekcyjnych. Podobnie sprawa się ma ze zwalnianiem z pracy (które jest obligatoryjne) oraz z wynagrodzeniem za ten czas, kosztami przejazdu, dietami itp. Rozszerzenie tych uprawnień na członków inspekcji robotniczo-chłopskiej będzie więc magalo interpretacji przepisów ustawy przez Radę Państwa.

Praca inspekcji powinna mieć charakter doraźny, uderzeniowy i dlatego nie może zostać nadto sformalizowana. Zespoły obywatelskie winny działać metodą oględzin i rozmów bezpośrednich.

Tryb załatwiania wniosków pokontrolnych także ustalony jest w ustawie o radach narodowych. Każdy zespół, komisja, kierując je do właściwych adresatów oraz — odpisy — do prezydium rad narodowych. Adresaci muszą ustosunkować się do nich w ciągu 14 dni, a w razie zajęcia odmiennego niż komisja stanowiska — muszą je uzasadnić. W przypadku rozbieżności — komisja może zwrócić się do prezydium rady o odpowiednią interpretację.

Dla podniesienia rangi in-

spekcji autorzy koncepcji zakładają, że działanie tego organu będzie omawiane na każdej sesji rady narodowej, na każdym posiedzeniu jej prezydium i na każdym posiedzeniu poszczególnych komisji. Ważne jest też szybkie informowanie społeczeństwa o wynikach prac inspekcji.

Tak — w skrócie — przedstawia się zarys koncepcji inspekcji robotniczo-chłopskiej. Jest on obecnie przedmiotem konsultacji społecznej w różnych środowiskach i organizacjach społecznych. Jak każdy tego typu projekt i ten budzi mnóstwo wątpliwości. Wyrażali je już dyskutanci podczas XVI Plenum w Łodzi. Obawiano się, czy proponowany model zapewni inspekcji skuteczność działań kontrolnych, czy uprawnienia, wynikające z ustawy o radach narodowych — wystarczą? Twierdzono, iż gdyby inspekcja miała stać się jeszcze jednym „malowanym” społecznym ciałem kontrolnym — lepiej jej nie powoływać, nie marnować ludzkiego zaangażowania i poświęcenia. Były też głosy żądające wprost o wiele szerszych uprawnień niż te, które proponują inicjatorzy.

Pewne jest jedno — potrzeba jest dziś znaczne zmniejszenie negatywnych zjawisk społecznych, które wpływają na pogłębianie nastrojów kryzysowych. Ograniczenie spekulacji, nowobogactwa, kanciarstwa, łapownictwa... Ograniczenie tych przestępstw, które są jakby chorobą kryzysową, których — co także podkreślano — bez zlikwidowania samego kryzysu — zniwelować do końca nie sposób, ale ograniczyć trzeba.

Robotnicy i chłopcy chcą mieć wpływ na swe państwo. Inspekcja robotniczo-chłopska mogłaby być jednym z jego elementów. (PAI)

KAROL WITWICKI

Nikt z Centralnego Związku Budowlanych Spółdzielni Pracy w Poznaniu nie zmuszał Leszczyńskiej Budowlanej Spółdzielni Pracy „Budostal” do opracowania konstrukcji i wykonywania urządzeń mechanicznych roboty budowlane. A tym bardziej do adaptowania starych wiejskich pomieszczeń na wytwórnię pustaków i płytek chodnikowych. Po prostu skalkulowano w „Budostali”, że to się opłaca założyć i spółdzielni, więc podjęto ryzyko.

Również nikt nie ciągnął na siłę Biura Projektów — Inżynierską Spółdzielnię Pracy w Poznaniu, gdańskiej Spółdzielni Remontowo-Budowlanej czy podobnych spółdzielni z Bielska-Białej, Dąbrowy, Słupska i Nysy do powiększania szeregów CZBSP, a jednak to niedawno uczyniły. To świadczy, że spółdzielcza samodzielność nie jest fikcją, natomiast przynosi zadowalające rezultaty finansowe i społeczne.

Minął okres lekceważenia małych spółdzielni, bo okazało się, że nawet kryzys gospodarczy nie jest dla nich tak trudny, jak dla potentatów.

Z około osiemdziesięciu spółdzielni poznańskiego związku, tylko sześć znalazło się na półroczu pod planem. W innych tempo robót remontowo-budowlanych oraz produkcja materiałów budowlanych może zadowalać. Ba, Adrian Sobieszczyk, główny księgowy CZBSP sądzi nawet, że utrzymując wydajność można spodziewać się przekroczenia planu o około 15 procent. Zwykle bowiem II półrocze jest lepsze od pierwszych sześciu miesięcy roku, w których zaawansowanie planu przekroczyło 50 procent.

Na wszystkie roboty budowlane jest dzisiaj ogromne zapotrzebowanie. Przy ograniczonych możliwościach i nieopłacalności realizacji drobnych robót przez przedsiębiorstwa kluczowe, właśnie spółdzielczość widzi swoją szansę w wykonawstwie robót remontowo-budowlanych. Także dla swoich korzyści. Skoro bowiem będzie licza-

Spółdzielczość budowlana polubi remonty?

Mały partner rośnie w siłę

cym się realizatorem sejmowego programu rozwoju mieszkalnictwa w najbliższych latach, to musi być dostrzegana przy rozdziale materiałów, narzędzi i środków technicznych.

Najważniejszym argumentem spółdzielczości jest jej elastyczność. Duży udział prac wykonywanych ręcznie powoduje gotowość podjęcia się każdego zlecenia. Nie wiąże bowiem remontowych grup bertoniarów węży, silosy z cementu, wybetonowane place i mury w zaplecza. Całe bogactwo spółdzielczości to łopata, taczka, worek cementu, kilkadziesiąt cegieł czy dachówek i rozklekotany „Żuk”, by móc przystąpić do remontu dachu, łazienki, pionu kanalizacyjnego. Ma to jeszcze jedną zaletę — nie jest możliwe marnotrawienie materiałów budowlanych czy narzędzi. Wszystkiego bowiem łatwo dopatrzyć.

Potwierdzają to wyniki minionego półrocza. Przy niższym zatrudnieniu (około 13 000 pracowników) spółdzielnie pod znaku CZBSP uzyskały wzrost wydajności o 16 procent, płacy — o prawie 5 procent, a rentowność przewyższa plan o 5 procent.

A zważywszy, że usługi dla ludności wzrosły o 10 procent, to nieuzasadnione wydają się twierdzenia o nieopłacalności drobnych robót. Można na nich zarobić, jeśli pracuje się solidnie.

Nic nie stracił z aktualności zakres przedsięwzięć CZBSP na najbliższą pięcioletkę, gdyż odpowiada na zadanie programu remontów w budownictwie mieszkaniowym i jego rozwijania. Oby tylko rzeczywiście spółdzielnie skupiały się na pracach wykonawczych (malarskie, tapicerskie, boazerijne, stolarskie, meblowe, ślusarskie), remontach starych zasobów budownictwa mieszkaniowego (naprawy dachów, remonty więźb dachowych, nietypowej stolarki, balustrad, podłóg)

oraz specjalistycznych (gazowe, elektryczne, wodno-kanalizacyjne). Realizacji domków jednorodzinnych ma towarzyszyć gotowość spółdzielni do podejmowania w nich prac remontowo-modernizacyjnych i specjalistycznych. Obszerny program robót dotyczy budownictwa wiejskiego oraz małych obiektów użyteczności publicznej.

Na ogół usługom towarzyszy w spółdzielniach wykonawstwo materiałów budowlanych. Jest to w większości dochodowa produkcja, toteż pozwala na uzyskiwanie przez spółdzielnie zysków, nawet wówczas gdy do usług trzeba dopłacać. Ale jest jeszcze inny, ważniejszy argument, przemawiający za rozwijaniem produkcji materiałów i uruchamianiem nowych asortymentów, choćby klepek parkietowych, drobnowymiarowych elementów ściennych, materiałów izolacyjnych, płyt stropowych, stolarki budowlanej, lepików, cegieł, wystroju wnętrza.

Wiadomo, że brakuje ich w hurtowniach. Własną produkcją można więc pokrywać swoje zapotrzebowanie, no i prowadzić wymienny handel. Centralny związek podpisał niedawno umowę z Ministerstwem Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych przewidującą między innymi ułatwienia w zakupie materiałów rozdzielanych centralnie, ale jednocześnie wzbogacanie puli do rozdziału wyrobami spółdzielczości. Są bowiem możliwości wykonywania z lokalnych lub dostępnych surowców materiałów budowlanych, pożytecznych, ale lekceważonych w minionych latach przez budownictwo. Teraz, wraca ono do źródeł, gdy brakuje wielu wygodniejszych materiałów ale sporządzanych z importowanych surowców.

Dokończenie na str. 4

JANUSZ BEKAS



Powitanie ministra spraw zagranicznych III Rzeszy — Joachima von Ribbentropa (pierwszy z lewej) na dworcu kolejowym w Warszawie w styczniu 1939 roku.

Repr. — R. Świątkowski

Rok 1939 rozpoczął się na tysiącach hucznych bali i zabaw. „Strzelały” korki od szampana, dopisywały humory, po prostu bawiono się świetnie, nie zważając wcale, że nad Europą gromadzą się coraz ciemniejsze chmury. I zapewne nikt z uczestników tamtych sylwestrowych bali w Polsce, Francji, Czechosłowacji czy Wielkiej Brytanii nie przewidywał, że za rok znaczną część Europy ogarnięta będzie wojną, że w ciągu najbliższych dwunastu miesięcy z mapy politycznej świata wymazana zostanie najpierw niepodległa Czechosłowacja, a raczej to, co z niej pozostało po pakcie monachijskim, a nieco później także i Polska.

W sferach rządowych II Rzeszy politycy nie wyczuli się w tamtą noc sylwestrową jakiegos niepokoju. Wręcz przeciwnie. Władze sanacyjne Polski zbijały kapitał polityczny na znacznym ożywieniu gospodarczym kraju, które wstąpiło w roku 1938, a także z zajęciem czeskiego Zaolzia, zamie-

szkałego w sporej części przez Polaków. Stosunki polityczne między Polską a jej dwoma najpotężniejszymi sąsiadami: III Rzeszą Niemiecką i Związkiem Radzieckim, regulowały paki o nieagresji. Wprawdzie niektórzy zwracali uwagę, że wódz Rzeszy — Adolf Hitler nie krył w „Mein Kampf”, a także w wywiadach prasowych lub przemówieniach wygłaszanych przed rokiem 1933, iż celem jego polityki jest zbudowanie potężnego imperium niemieckiego na ziemiach środkowej i wschodniej Europy, to jednak w Warszawie powtarzano za zmarłym marszałkiem Józefem Piłsudskim:

— Hitler jest przecież Austriakiem i obca mu jest tradycyjnie antypolska polityka Prusaków...

I rzeczywiście, od roku 1933 Niemcy hitlerowskie podkreślały chęć utrzymania przyjacielskich stosunków z Polską i nie wysuwały żądań terytorialnych, popularnych w okresie tak zwanej republiki we-

marskiej, a więc przed dojściem Hitlera do władzy.

24 października 1938 roku doszło jednak do wydarzenia, które kołom rządowym Polski powinno wreszcie otworzyć oczy na politykę państwa Adolfa Hitlera i rzeczywiste jego intencje. Otóż tego dnia minister spraw zagranicznych III Rzeszy — Joachim von Ribbentrop zaprosił do swej willi w Berchtesgaden ambasadora polskiego w Berlinie — Józefa Lipskiego i podczas przyjacielskiej rozmowy wysunął pro-

bszernie, aby dowiedzieć znaczenia i wagi Gdańska jako Wolnego Miasta dla Polski. Również ze względów wewnętrznych politycznych byłoby dla ministra Becka trudno zgodzić się na inkorporację Gdańska do Rzeszy. Beck wykoncyrował sobie sposób, który by usunął raz na zawsze wszelkie tarcia mogące powstać między Niemcami a Polską w sprawie Gdańska. Doszedł do przekonania, że można by było zastąpić statut Ligi Narodów w sprawie Gdańska przez umowę niemiecko-

warda Rydza-Smigłego i rządu polskiego. Uczynił to dopiero w styczniu 1939 roku, po odbytych w dniach 4-6 tegoż miesiąca rozmowach z Hitlerem i Ribbentropem w Berchtesgaden, gdzie już nie tylko minister spraw zagranicznych, ale sam fuhrer III Rzeszy mówili o powrocie Gdańska do Niemiec i budowie eksterytorialnego połączenia komunikacyjnego z Prusami Wschodnimi jako podstawowe warunki pokojowego ułożenia stosunków z Polską.

ska i Niemcy mogą patrzeć w co do mocnej podstawy swych obustronnych stosunków...

Ale w zaciszu gabinetu Becka obaj ministrowie toczyli twarde rozmowy, które jednak w niczym nie posunęły naprzód sprawy interesującej Hitlera.

Do drugiej połowy marca stosunki polsko-niemieckie nadal były jeszcze poprawne. 18 lutego uroczyste witano nawet w Warszawie szefa policji niemieckiej reichsführera SS — Heinricha Himmlera. Sytuacja zmieniła się radykalnie dopiero 15 marca, kiedy to hitlerowski Wehrmacht wkroczył do Pragi. Z woli fuhrera zlikwidowana została ostatecznie niepodległa Czechosłowacja. Na jej miejscu utworzono, całkowicie zależny od Berlina, tak zwany „Protektorat Czech i Moraw” oraz formalnie niepodległą Słowację, będącą w istocie satelitą Rzeszy. Kilka dni później Niemcy zagarnęły Kłajpedę — je dyny litewski port morski. Były to już ostatnie aneksje terytorialne Hitlera dokonane bez jednego nawet wystrzału. Teraz nadchodziła kolej na rozprawę z Polską.

21 marca 1939 roku Ribbentrop przekazał Lipskiemu znane już propozycje niemieckie w sprawie Gdańska i „korytarza”, ale w formie kategorycznej, by nie rzec — ultymatywnie. Pięć dni później szef dyplomacji hitlerowskiej otrzymał odpowiedź, ujętą w formie memorandum: „Rząd Rzeczypospolitej nie może zgodzić się na przyłączenie Gdańska do Niemiec oraz na zbudowanie eksterytorialnych linii komunikacyjnych na swym terytorium”.

Polska więc pierwsza powie działa Hitlerowi stanowczo — nie!

Ciąg dalszy za tydzień

LESZEK ADAMCZEWSKI

Zanim padły strzały (1)

pozycje do rozważenia przez szefa dyplomacji polskiej — ministra Józefa Becka. Z grubsza rzecz biorąc, sprowadzały się one do powrotu Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy i przeprowadzenia przez „korytarz” (tak Niemcy nazywali ziemie polskie wchodzące wówczas w skład województwa pomorskiego) eksterytorialnej autostrady i wielotorowej linii kolejowej do Prus Wschodnich. W zamian Niemcy zobowiązywali się udzielić Polsce gwarancji dotyczących korzystania z portu gdańskiego i sprzedawania w tym mieście towarów polskich, a nawet przeprowadzenia eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej, łączącej Polskę z portem nad Motławą.

Ambasador Lipski z propozycjami Ribbentropa pojechał do Warszawy, by przekazać je ministrowi Beckowi. Niespełna miesiąc później, 18 listopada doszło do kolejnej rozmowy ambasadora polskiego z szefem dyplomacji hitlerowskiej. Joachim von Ribbentrop tak wspominał to spotkanie:

...Lipski rozwiódł się (...) o-

polską, która by dotyczyła wszystkich spraw gdańskich. Beck wyobrażał sobie jako podstawę tej umowy uznanie raz na zawsze Gdańska jako czysto niemieckiego miasta z wszystkimi prawami, które z tego wynikają — przy równoległym z drugiej strony zapewnieniu wszystkich praw gospodarczych Polski i mniejszości polskiej — przy czym zachowany zostałby charakter Gdańska jako Wolnego Miasta oraz związek celny z Polską.

Odpowiedział panu Lipskiemu, wyrażając ubolewanie z powodu stanowiska zajętego przez ministra Becka...

Zarówno październikowe, jak i listopadowe rozmowy prowadzone były w pojedynczym, a nawet przyjacielskim tonie. Obie strony — na propozycje Ribbentropa — uzgodniły, iż tematyka rozmów polsko-niemieckich nie będzie podana do wiadomości publicznej. Co więcej, minister Józef Beck nie poinformował o propozycjach niemieckich prezydenta Rzeczypospolitej — Ignacego Mościckiego, naczelnego wodza — marszałka Ed-

Sprawy Gdańska i „korytarza” były też tematem rozmów, które w końcu stycznia toczyły się w Warszawie, podczas oficjalnej wizyty ministra J. Ribbentropa w Polsce. Obserwując z zewnątrz, wizyta ta przebiegała w przyjacielskiej atmosferze. Szefa dyplomacji III Rzeszy przyjęli przywódcy sanacyjnej Polski z prezydentem Ignacym Mościckim na czele, odbyły się dwa wielkie bankiety, jeden wydany przez J. Becka, drugi przez ambasadora niemieckiego w Warszawie — Hansa Adolfa von Moltkego. W wygłoszonych przemówieniach akcentowano zwłaszcza znaczenie przyjaźni polsko-niemieckiej. J. Ribbentrop powiedział: „dosłownie: Spotkanie nasze w tym właśnie dniu (26 stycznia 1939 roku) a więc w piątą rocznicę podpisania deklaracji polsko-niemieckiej stanowi świadectwo, iż historyczny czyn pokojowy obu wielkich wodzów naszych narodów, marszałka Józefa Piłsudskiego oraz wodza i kanclerza Rzeszy, Adolfa Hitlera przetrwał z pełnym zaufaniem wytrzymał próbę życia. (...) Pol-

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

„NIE MOGĘ ZROZUMIEĆ”

Po przeczytaniu w „Głosie” z 6 sierpnia artykułu pt. „Oświadczenie rzecznika Biłego Domu”, a także na drugiej stronie artykułu pt. „Strategiczne założenia polityki Waszyngtonu się nie zmieniają”, ogarnęła mnie po prostu wściekłość. Do czego doszło i jakim prawem prezydent obcego państwa, w dodatku leżącego na drugiej półkuli, traktuje nasz kraj jak swoją zamorską kolonię, którą można karcić, karać, gaskać zależnie od swego humoru, a raczej od politycznych potrzeb? To skandal, który na historii Stanów Zjednoczonych będzie podobna chociaż w innej „tonacji” plamą, jak wszystkie agresywne wojny, toczono przez USA z małymi krajami i narodami w tym z „własnymi”, wymordowanymi niemal w zupełności Indianami, a także z Murzynami, którzy nadal są na tym kontynencie pariasami. I oni, amerykańscy politycy mają czelność kogokolwiek pouczyć? To najwyższy stopień arogancji i zakłamania (...). Z podobnym cynizmem nawet w polityce, rzadko można się spotkać.

Nie mogę zrozumieć, jak na si ziomkowie, którzy znaleźli się po tamtej stronie Atlantyki, mogą wysługiwać się jej jawnym urogiem w różnej formie, m.in. w rozgłosu „Głosu Ameryki” i „Wolnej Europy” o czym od czasu do czasu piszecie na swych łamach. Gdzie sumienie i osobista godność tych ludzi, którzy zaparli się swej Ojczyźnie i działają na jej niekorzyść? Historia oceni to jako najsmutniejszy okres w dziejach naszej emigracji. Nie wszystko da się usprawiedliwić gonitwą za „zielonymi papierkami” i za chęcią użycia świata. (...)

(1490)

PAWEŁ NOWICKI
Poznań

A DO FAJKI CO?

Jestem palaczem fajki od 20 lat — może mi pomożecie? Chciałbym się dowiedzieć, dlaczego w całym Poznaniu nie ma tytoniu fajkowego „Najprzedniejszy”, lub „Kapitan”, „Bosman”, „Neptun”? Trwa to już prawie 2 miesiące. Dowiaduję się wszędzie, gdzie mogę, lecz bez skutku. Nikt nie wie. Może Szanowna Redakcja ma jakieś wiadomości co robią w tej Leżańskiej Wytwórni Tytoniu, żeby tak zostawić bez szczypty fajkowego tytoniu swoich klientów?

(1531)

EDMUND CHALUPKA
Poznań

SKĄD TO ODMOWA?

Uprzejmie donoszę, że spotkało mnie bardzo nie mile i zaskakujące zdarzenie. 2. VIII o godz. 14.30 udałem się do sklepu nr 23 „Równość” przy ul. Długiej 13 w Poznaniu, celem oddania sześciu butelek wina, za które pobiera się tzw. kaucję. Pani sprzedawczyni oświadczyła mi kategorycznie, że butelek nie przyjmie i że przyjmuje tylko na wymianę. Czyli, że musiałbym bez przerwy kupować wino, aby odebrać pustą butelkę za którą płacę kaucję? I w ten sposób sprawa ta ciągnęłaby się bez przerwy. Szanowny Panie Redaktorze, przecież kilkakrotnie wracano do tego tematu, poczuano kierowników sklepów i sprzedawczyń o prawach klientów. Zaczynamy, że sklep ten prowadzi sprzedaż win, również i w tym dniu sklep w wino był dobrze zaopatrzony. Pustych pojemników na butelki po winie było kilka. Bardzo proszę Szanownego Pana Redaktora o interwencję w powyższej sprawie, tym bardziej, że sprzedawczyni była bardzo arogancka, mówiła mi, że przepisów nie ma, że robić. Zmuszony byłem butelki zabrać z powrotem.

(1518)

WŁADYSŁAW RYCHLEWSKI
Poznań

Gwarancją — siła ludowego państwa

Do anarchii powrotu nie ma

Rozmowa z płk. Zygmuntem Rybackim
przedstawicielem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

— Mija trzeci tydzień od wejścia w życie aktu amnestijnego. Z jego dobrodziejstwa skorzystały tysiące osób, a wśród nich liczna grupa tych, którzy w przeszłości weszli w konflikt z socjalistycznym porządkiem prawnym, kierując się względami politycznymi. Czy można sądzić, że wreszcie doceniają w pełni ten gest władzy i zajmują właściwe miejsce w socjalistycznej społeczności?

— Zrozumiała jest głęboka rozkosz zdecydowanej większości obywateli myślących kategoriami socjalistycznego państwa. Im przede wszystkim należy się zapewnienie, że obecna amnestia w żadnym przypadku nie oznacza osłabienia stanowczości w zwalczaniu wszelkiej przestępczości — a więc i tej zagrażającej wszechstronnie pojętemu bezpieczeństwu państwa. Amnestia zakłada wręcz zwiększenie obowiązków i wzmożenie wysiłków wszystkich instytucji i służb powołanych do zapewnienia obywatelom spokojnego życia,ładu i porządku, a przede wszystkim nienaruszalności podstaw naszej ludowej państwowości czy wręcz mocy obronnej naszej socjalistycznej ojczyzny (...). Przyjeliśmy amnestię, że szczerą wiarą w szansę, jaką daje ona wszystkim bez wyjątku osobom, które prowadziły działalność nielegalną, m.in. wymierzona w nasze pryncypia ustrojowe. Wierzymy, że ludzie ci w większości skorzystają z niej i powrócą do normalnego życia.

— Wszystko to jednak tylko nasze wspólne nadzieje i optymistyczne prognozy. Jakże są zatem wymierne podstawy sądu, że nie będzie powrotu do anarchii?

— Rozumiem, że nie jest to pytanie o gwarancję, gdyż takich mogliby udzielić jedynie sami amnestionowani. Z dotychczasowej postawy większości z nich wnioskujemy jednak, że w sposobie ich myślenia oraz w postawach zostały już konstruktywne przemiany. Przede wszystkim obserwujemy je u tych, którzy padli ofiarą manipulacji fałszywych od dywersji politycznej, którzy bardzo często — lecz tylko we własnym mniemaniu — nie widzieli możliwości powrotu do życia godziwego na miarę obywateli socjalistycznego państwa. Wśród tej grupy amnestionowanych jest bardzo wielu ludzi młodych: społecznie i politycznie w pełni niedojrzałych — tych, których naiwna wiara w łatwość zmieniań świata za pomocą ostrych słów i gwałtownych czynów wykorzystywali wytrawni rzeźbiarze — etatowi gracze polityczni (...).

Wspomniałem o dwóch kategoriach sprawców czynów niezgodnych z socjalistycznym prawodawstwem. Pierwsza — dosyć liczna grupa osób, która po rozmowie odbytej przede wszystkim z samym sobą, z własnym sumieniem, zrozumiała i postanowiła już na długo przed ogłoszeniem aktu amnestii, że na drodze przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu nie pójdzie. O nich możemy być spokojni i nie musimy się martwić o drogę, którą już sami obrali, a która zmierza w kierunku stabilizacji życia wewnętrznego w kraju.

— Pozostaje jednak druga — co prawda bardzo nieliczna, ale zdeklarowana grupa owych zaciętrzewionych graczy politycznych. Ich również obejmuje dobroczynność amnestii?

— Byłbym bardzo ostrożny w jednoznacznej ocenie ich — jak to zostało określone — „politycznego zaciętrzewienia”. Z tej bowiem rzeczywistości nielicznej grupy liderów niepokoi społeczny — jedy-

nie bardzo wąskie grono zdaje się wykazywać nadal desperackie postawy. A zatem i nasze działania resortowe muszą być i będą odpowiednio zróżnicowane. Tu przede wszystkim chciałbym odwołać się do słów premiera, generała armii Wojciecha Jaruzelskiego, który na uroczystym posiedzeniu Sejmu PRL oświadczył między innymi: „Spokój praworządności, poczucie bezpieczeństwa — to wartości bezcenne. Nie będzie więc pobłażania dla tych, którzy zechcą iatrzyć, naruszać prawa socjalistycznego państwa. Trzeba wyraźnie, bez nieudolnych przypomnień, że nasze prawo — jak w każdym innym kraju — recydywy osadza surowiej. Do anarchii powrotu być nie może i nie będzie”.

Jest naszym powszechnym życzeniem, by obecna amnestia, ogłoszona z okazji 40-lecia PRL, zamknęła trudny rozdział niepokojów społecznych w kraju. Widzimy w niej kolejną możliwość przekonania nawet najbardziej nieufnych o rzeczywistych intencjach władzy ludowej, dążącej konsekwentnie do narodowego porozumienia.

— Jak zatem wygląda praktyczna tego wykładnia w odniesieniu do resortu spraw wewnętrznych?

— Oznacza ona łagodność, perswazję i profilaktykę tam, gdzie można ją stosować i oczekiwać pożądanego efektu. Oznacza też zdecydowanie wszędzie tam — gdzie wymaga tego konieczność. Po wzięciu już, że nadal prowadzimy narzuconą nam walkę. Z obydwu stron jest to walka o ludzi, o ich umysły i czyny. Jest to swoisty wysiłek, którego nie wolno nam przegrać i czynimy wszystko, by zdażyć z profilaktyką i wspomnianą perswazją. Jedynie tam, gdzie naruszono prawo, będziemy wkraczać zdecydowanie i bez najmniejszego pobłażania.

— Czy to stwierdzenie odnieść można w całej rozciągłości również do grupy byłych przywódców KSS-KOR?

— Jest już faktem dokonany i ze wszech miar słusznym, że amnestia objęła i tych ludzi (...). Stąd też i dla członków byłego kierownictwa KSS-KOR otwiera się realna szansa zaniechania dotychczasowej działalności. Pozostaje jednak otwarta kwestia, czy z tej szansy skorzystają. Tylko oni sami o tym zdecydują. Jedno jest jednak pewne. Wiedza też o tym, do czego byli liderzy KSS-KOR, że bezpowrotnie utracili społeczne poparcie, grunt i zaplecze do swej działalności.

— W tym miejscu rodzi się uzasadnione pytanie o system gwarancji społecznych, powstają także pierwsze wątpliwości w związku z buńczucznymi oświadczeniami niektórych byłych działaczy, którzy dopiero co opuścili zakłady karne?

— W odpowiedzi na to pytanie przypomnę, że amnestia jest wyrazem humanitaryzmu i zarazem siły ludowego państwa. U jej podstaw tkwi ogólnospołeczna wola takiego potraktowania osób, które popełniły przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu, by w naszej polskiej zbiorowości każda z nich znalazła swoje nowe miejsce. I znajdzie je każdy, kto nie jest przeciwko nam i nie jest przy tym ważny, skąd przychodzi, lecz jedynie to — czy dzisiaj chce być i czy rzeczywiście jest z nami.

Skoro nasze społeczeństwo zdecydowało się na ten akt wyrozumiałości i zaufania — to należy go odczytywać również jako wyraz siły i społecznej stabilizacji. Tu też należy upatrywać „wspomnianych gwarancji”. Właśnie stabilizacja społeczno-polityczna

życia w kraju stworzyła dla amnestii społeczną podstawę.

Pozostaje odpowiedzieć na pytanie o zasadność niepokoju, który może rodzić się na tle wspomnianych już wystąpień dotychczas amnestionowanych osób. Nie zamierzam bynajmniej pomniejszać ich społecznej szkodliwości, ani też bagatelizować niebezpieczeństwa, jakie niosą, sądzę natomiast, że te buńczuczne oświadczenia należy na tym etapie traktować jeszcze jak grę pozorów — taką pokroju maski do słabych kart.

— Swego czasu nie bez wyraźnego wpływu na społeczne nastroje pozostawała sprawa przywódców innego — przeciwnego KSS-KOP ugrupowania: Konfederacji Polskiej Niepodległej. Jak przed stawia się ta kwestia po ogłoszeniu amnestii?

— W nieco innej sytuacji prawnej i politycznej pozostają dziś przywódcy byłej KPN. Zostali bowiem osadzeni i skazani. Opinia publiczna mogła w sposób dostateczny poznać ich cele, mechanizmy działania — chociażby z licznych publikacji prasowych relacji z procesu oraz odpowiednich wydań. Wókol KPN nie narosło tyle mitów, co wokół KSS-KOR. Gra polityczna KPN była w miarę przejrzysta i w miarę szybko przejrzała ją społeczność, nie dając jej wielkich szans powodzenia. KPN nie wywodziła się bowiem z żadnego szerszego nurtu i nie przenikała do większych struktur. Była to po prostu gra wąskiego grona teoretyków, kierujących się nierealnymi koncepcjami z wykorzystaniem aktualnie istniejącej koniunktury, polegającej na popieraniu przez ośrodki dywersji każdej orientacji, niezależnie od tego, czy była im sympatyczna, czy wręcz nienawistna. Chodziło wyłącznie o to, by aktualnie szkodliwa stabilizacja kraju.

Gdy ustala wspomniana koniunktura — skończył się definitywny rozdział, w którym zadomowiła się KPN. Można zatem śmiało sądzić, że nie znajdzie się w naszej społeczności ludzie naiwni na tyle, że na nowo dadzą się omamić tak iluzorycznymi hasłami, jakie głosili członkowie KPN.

— Nie pierwszy raz w historii naszego socjalistycznego państwa spotykamy się z aktem amnestii. Jakże stąd praktyczne wnioski dla resortu spraw wewnętrznych i dla nas wszystkich?

— Istotnie, godzi się z tym okazję przypomnieć, że to już jedenasta amnestia w okresie czterdziestolecia PRL (...).

I z całą konsekwencją stwierdzić mogę, że społeczeństwo nasze za każdym razem nie myliło się w swych decyzjach. Amnestionowani w pełni — może tylko ze sporadycznymi wyjątkami — doceniają ten akt łaski władzy ludowej, która wypełniła wolę polskiego społeczeństwa. Zatem jest przekonany i o tym, że obecna amnestia zostanie w pełni spożytkowana przez wszystkich, którym stwarza szansę na nowe, godziwe życie, na pójście jedną z nam drogą. Kto nie skorzysta z szansy amnestii lub ponownie chciałby zbłądzić, czy też po ciągnąć na drogę z innych stanów oko w oko z naszym socjalistycznym prawodawstwem, nie będzie już mógł liczyć na żadną taryfę ulgową i zostanie potraktowany całą surowością prawa. Bezpieczeństwo państwa to bowiem dobro najwyższe.

Rozmawia
mjr ANDRZEJ
RYSZKIEWICZ

(Jest to skrót rozmowy opublikowanej w „Żołnierzu Wolności” nr 189)

Mały partner rośnie w siłę

Dokończenie ze str. 3

Niektórych zresztą materiałów, choćby papy czy wełny mineralnej brakuje z powodu niedostatku pracowników w fabrykach. Spółdzielczość budowlana podchwyciła więc inicjatywę gliwickiej „Izolacji” kierując zimą do fabryk swoich pracowników. Dzięki temu w tym roku ma zapewnić dostawy 150 000 m. kw. papy i 60 000 m. kw. wełny. W przyszłym roku te dostawy jeszcze wzrosną, więc powstanie niedawno przy CZBSP Przedsiębiorstwo Obrótu Materiałowo-Technicznego ma co dzielić. — Niektóre nawet spółdzielnie — mówi dyrektor Alojzy Nowak na naradzie prezesów — są zaskoczane, że oprócz przydziałów na papierze, mogą materiały odbierać z magazynów.

Zaopatrzeniowcy spółdzielczości nie są skłonni ujawniać innych „tajemnic” zdobywania materiałów, bo konkurencji „nie śpią”, ale też przynajmniej są dziedziny, w których jest bardzo źle. Dotyczy to przede wszystkim kabli i osprzętu elektrycznego, a przecież roboty elektryczne występują przy każdym remoncie, więc z tego powodu jest on przedłużany. Podobnie jest z farbami i lakierami, elektrodami, glazurą.

Lista środków materiałowo-technicznych warunkujących rozwój działalności budowlano-montażowej jest znacznie dłuższa, ale jeśli nawet przekazano ją sejmowej Komisji Budownictwa, to przecież nie oczekiwano, że szybko zaopatrzenie poprawi się.

W tym roku zrzeszone spółdzielnie budowlane mają wykonać roboty i materiały o wartości około 12,5 miliarda złotych. W końcu dziesięciolecia — trzy razy więcej. Około 87 procent potencjału ma być zaangażowanych w usługach remontowych, gdzie jest największe zapotrzebowanie.

— Odczuwamy korzystne rozwiązania systemowe — mówi Jan Dobry, prezes CZBSP — ale decyzje ekonomiczno-finansowe muszą być stabilne, żeby zachęcały do inicjatyw, pomysłowości, oszczędności.

Rozwój spółdzielni w pożądanym kierunku kierunkach robot i usług remontowych, bytowych i prac wykończeniowych wymaga dalszych preferencji podatkowych i kredytowych.

— Niezbędne jest — twierdzi Bogdan Jedrusiak, dyrektor Biura Ekonomiczno-Finansowego CZBSP — rozszerzenie ulg inwestycyjnych w podatku dochodowym, gdy zwiększamy produkcję materiałów budowlanych, zwalnianie z podatku zysku nowych zakładów wytwórczych, utrzymanie preferencji kredytowych dla uruchamiania nowej produkcji. System rozwiązań powinien bowiem uwzględnić znaczne zużycie majątku trwałego spółdzielni (środki techniczne trafiały przez lata do „wielkiego” budownictwa), wysoki udział pracy żywej, znaczną liczbę jednostek o stosunkowo niewielkiej rentowności, konieczność zachowania samorządności spółdzielni i oddziaływanie przez dobrane mechanizmy ekonomiczne.

Te postulaty są coraz żywciej traktowane przez władze, więc nie pozostaje spółdzielczości nic innego jak dostrzegać zobowiązań związanych ze współudziałem w programach rozwoju budownictwa mieszkaniowego i intensyfikacji remontów. Dobrze, że ten niedoceniany poprzednio partner rośnie w siłę we wszystkich rejonach kraju. W 1990 roku CZBSP ma skupiać około 150 jednostek, zatrudniających 25 000 pracowników.

JANUSZ BEKAS

KODEKS PRACY W ZAKŁADZIE

Dokończenie ze str. 1

rację miało 16 procent pracowników. Zwalnając bez wypowiedzenia, zakłady postąpiły niesłusznie w 10 procentach spraw.

— Oznacza to, że zakłady pracy w większości przypadków mają słusność. Skąd więc biorą się „głośnie” przywrócenia do pracy?

— Generalnie rzecz biorąc podejmowane przez zakład decyzje o zwolnieniu są prawidłowe. Głośnie ewenementy są skutkiem naruszenia procedury zwolnienia — trybu, terminów. Czasami rzeczywicie ktoś jest zwolniony niesłusznie. Sąd musi ustalić, czy zwolnienie jest uzasadnione, oparte na rzeczywistych przyczynach, czy nie jest wynikiem, na przykład, złości, wroty, kierownika. Sąd w zasadzie nie ingeruje w to, kto na być zwolniony, o tym decyduje zakład. My ustalamy czy nie zostały naruszone przepisy prawa i normy współżycia społecznego. Istnieje wykładnia, że ochrona prawna przysługująca pracownikom należy wypełniającym swoje obowiązki. Stąd właśnie wywodzi się duża liczba niekorzystnych dla pracowników wyroków. Jest rzeczą charakterystyczną, że z dużych zakładów nie mamy wcale spraw. Sądzę, że w mniejszych nie do końca swoją rolę spełniają związki zawodowe, które także powinny bronić pracowników.

— Do sądu często napływają skargi dotyczące wynagrodzeń za pracę... — Obejmuje to kompleks zagadnień — płacę, ekwiwalenty, wynagrodzenie za urlop itp. W ostatnim czasie szczególnie dużo mamy spraw o tzw. premie motywacyjne. Chodzi głównie o to, czy pracownik, który już nie pracuje w danym zakładzie ma do takiej premii także prawo. Praktyka orzecznicza jest tutaj: regulamin premiowania może stanowić, iż pracownik

traci prawo do premii jeżeli nie pozostawał w stosunku pracy w dniu jej wypłaty.

— Sporo niejasności wywołują wypadki przy pracy, a zwłaszcza ich kwalifikacja, to jest uznanie, czy dane wydarzenie jest, czy nie jest wypadkiem przy pracy.

— Tak. Jest to poważna kwestia. Na przykład zawał serca, czy wylew podpażczy-nikowy w miejscu pracy, jest czy nie jest wypadkiem? Ostatnio wpłynęła do nas sprawa następująca — maszynista zasnął w lokomotywie w wyniku czego zmarł. Zona twierdzi, że był to wypadek przy pracy. PKP nie chce tego uznać. Wyrok w tej sprawie jeszcze nie zapadł. Dużo wątpliwości budzi wysokość odszkodowania. Specjalna tabela ustala, że za 1 procent inwalidztwa należy się jednorazowo 1 000 złotych. Ludzie to kwestionują, przychodzą do sądu, a sąd nie jest władny zmienić wysokości stawek.

— Do 1975 roku sądy pracy funkcjonowały w systemie sądownictwa powszechnego. Kodeks pracy to zmienił. Obecnie znowu postulują się powrót do dawnego systemu.

— W 1983 roku powstały projekty ustaw zmieniających pozycję sądów pracy i ubezpieczeń społecznych. Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych działałby na zasadzie wydziału Sądu Wojewódzkiego. Likwidacji uległyby terenowe i odwoławcze komisje. Pozostałyby zakładowe komisje rozjemcze, ale miałyby one jedynie charakter pojednawczy. Organem pierwszej instancji w większości spraw pracowniczych byłby Rejonowy Sąd Pracy. Sądzę, że jest to kwestia niedalekiej przyszłości.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
KAZIMIERZ BRZEZICKI

W Bonn napadnięto na przedstawicielstwo Afganistanu

(PAP) Ministerstwo Spraw Zagranicznych Afganistanu przekazało ambasadzie RFN w Kabulu notę, wyrażającą zdecydowany protest w związku z napadem na przedstawicielstwo Afganistanu w Bonn, dokonany w miniony czwartek przez grupę kontrewolucjo-

nistów afgańskich.

Dokument ten podkreśla, że kontrewolucjoniści afgańscy, w obecności policji zachodnio-niemieckiej, zaatakowali ambasade. W czasie napadu kilku pracowników placówki odniosło rany. Zginęły też dokumenty służbowe.

Łapownictwo wymaga surowej represji

(PAP) 232 osoby skazały się w I półroczu br. za przestępstwa łapownictwa i płatnej protekcji. Tylko o 100 mniej, niż w ciągu całego 1983 roku. Wymierzane sprawcom takich przestępstw kary oceniane są jako zbyt łagodne. Wprawdzie zdecydowana większość z nich skazana została na kary pozbawienia wolności, ale w zależności od typu przestępstwa połowa skazanych, bądź nawet 4/5 z nich korzysta dotąd z warunkowego zawieszenia wykonania tej kary. Wyroki sądowe najczęściej niewiele przekraczają dolne granice represji karnej. Z 232 jedynie 27 osób skazanych zostało na kary pozbawienia wolności powyżej 2 lat. A oto dwa charakterystyczne przykłady, w których sądy uwzględniły szczególne społeczne zagrożenie przestępstwami łapownictwa.

Jan W. w lipcu ubr. dyspo-

nując talonami upoważniającymi do nabycia ciągników i także innych maszyn rolniczych zażądał od 6 osób wręczenia mu korzyści majątkowych w łącznej kwocie 40 tys. zł. w zamian za wydanie talonów. W rezultacie od 3 z nich przyjął 70 tys. zł. Są Rejonowy dla m. st. Warszawy skazał Jana W. na karę 10 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 100 tys. zł. grzywny.

Stanisław P. pracował w zakładach mięsnych w Gdyni jako klasyfikator żywców. W grudniu ubr. zażądał od kilku rolników łapówek w zamian za prawidłowe ustalenie wartości dostarczonego bydła, bądź też korzystniejszą dla dostawcy kwalifikację żywców.

Sąd Rejonowy w Kościerzynie skazał Stanisława P. na karę 2 lata pozbawienia wolności i 50 tys. zł. grzywny.

Wielka Brytania odpowiedzialna za skażenia radioaktywne

(PAP) Wielka Brytania zobowiązana jest wypłacić wysokie odszkodowania australijskim tubylcom, którzy zostali skażeni pyłem radioaktywnym innymi odpadami w następstwie prób nuklearnych przeprowadzonych przez Brytyjczyków w Australii w latach 50-tych. Zobowiązanie to wynika z tajnego układu, zawartego przez władze brytyjskie z Australią w 1956 r. Dokument ten chowany głęboko w brytyjskich archiwach, został wydobyty na światło dzienne dzięki niedzielnemu wydaniu londyńskiej „The Observer”, która znalazła dostęp do tajnego nałaj układu i w ostatnim numerze z 12 bm. zamieściła jego fragmenty.

Zgodnie z tym traktatem, rząd brytyjski miał wziąć na siebie odpowiedzialność za ewentualne przypadki śmierci lub chorób spowodowanych w następstwie serii prób z bronią atomową, przeprowadzonych w latach 1952 i 1953 na erytorium australijskim, a zwłaszcza za ofiary wśród ludności tubylczej na wyspie Queensland, podczas jednej z najbardziej kontrowersyjnych prób w 1953 r.

Jak ujawnia dalej „The Observer”, jedna z klauzul tego układu zwalnia W. Brytanię od odpowiedzialności za australijskich żołnierzy i urzędników rządowych, którzy uciegli wskutek skażenia. Rząd australijski wypłacił już odszkodowanie załozdę samolotu, która uległa skażeniu w czasie prób atomowych w 1953

r. Układ ten nakłada ponadto na W. Brytanię obowiązek rekompensaty dla tubylców, skażonych odpadami radioaktywnymi, pozostawionymi po 10 latach intensywnych prób atomowych na pustynnym terenie Maralinga (południowa Australia), przeprowadzonych po roku 1965.

Rząd australijski powołał niedawno decyzję powołania nowej królewskiej komisji do zbadania skutków brytyjskich powojennych prób z bronią nuklearną. Premier Robert Hawke zwrócił się do pani Thatcher o współpracę, ale rząd brytyjski nadal usiłuje utrzymać w tajemnicy tekst tego układu, aż do roku 1990. Rzecznik Ministerstwa Obrony zapytany na temat artykułu zamieszczonego na łamach „The Observer”, ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że Londyn obiecał Australii wszelką konieczną pomoc w związku z ewentualnymi skutkami brytyjskich prób atomowych dla ludności tubylczej. Zaznaczył jednak, że W. Brytania ma nadzieję, iż pojęte wówczas środki bezpieczeństwa były wystarczające.

„The Observer” nie podał dokładnie o jaką kwotę chodzi, z tytułu tych odszkodowań. Zapytany w tej sprawie w ub. miesiącu wicepremier obrony Geoffrey Pattie powiedział, że Ministerstwo Obrony otrzymało tylko niewielką liczbę wniosków w sprawie odszkodowań. Według niego, był to wyłączenie b. członkowie brytyjskich sił zbrojnych.

Sport-sport Opustoszały stadiony w Los Angeles

Jeszcze przed ceremonią zamknięcia XXIII igrzysk olimpijskich w Los Angeles rozegrano cztery ostatnie konkurencje Bieg maratoński wygrał niespodziewanie Portugalczyk Carlos Lopez. Startowało ponad 100 zawodników a faworyt gospodarzy A. Salazar (USA) nie zmieścił się w pierwszej szóstce. Mistrzyni świata Tacie Ruiz zdobyła swój drugi medal olimpijski tym razem po występach duetów w konkursie solistek. W konkursie skoków z wieży na najwyższym podium stanął Gregory Louganis (USA), drugi był jego rodak Bruce Kimball, a trzeci Zheng Li (ChRL).

W indywidualnym konkursie skoków jeździeckich przez przeszkody losy medalu rozstrzygnięte zostały w dodatkowych przejazdach. O złoto walczyli dwaj Amerykanie i zwycięsko z tej próby wyszedł Joe Fargis na koniu „Touch of class”. O medal brązowy rywalizowało dwóch jeźdźców i szwajcarska amazonka Heidi Robbiani. Czysty przejazd miała właśnie tylko ona i jej przy padł brązowy krążek olimpijski.

Olimpijscy medaliści

Jeździectwo

Indywidualny konkurs skoków przez przeszkody:

1. Joe Fargis — „Touch of class” (USA) 4 pkt.
2. Conrad Homfeld — „Abdullah” (USA) 4 pkt.
3. Heidi Robbiani — „Jessica” (Szwajcaria) 8 pkt.

Lekkoatletyka

Bieg maratoński mężczyzn:

1. Carlos Lopez (Portugalia) 2:09,21 (rek. olim.)
2. John Treacy (Irlandia) 2:09,56
3. Charles Spedding (Wielka Brytania) 2:09,58

Pływanie synchroniczne

Solistki:

1. Tracie Ruiz (USA) 198,467 pkt.
2. Carolin Waldo (Kanada) 195,375
3. Miwako Motoyoshi (Japonia) 187,050

Skoki do wody

Wieża:

1. Gregory Louganis 710,91 pkt.
2. Bruce Kimball (USA) 643,50
3. Kong Zhen Li (ChRL) 638,28

Sukces i tragedia polskich pilotów

(PAP) W Dublinie zakończył się II samolotowy mistrzostwo Europy w lataniu precyzyjnym. Wielki sukces odnieśli polscy piloci, zdobywając trzy medale. Krzysztof Lenartowicz powtórzył swój sukces z 1982 r. i wywalczył ponownie tytuł mistrza Europy, natomiast Witold Świadek zdobył brązowy medal.

Niestety z Dublinu nie ziała tragiczna wiadomość. A. niedziele po południu w wypadku samolotowym zginął reprezentant Polski — Jan Baran.

Jan Baran, podobnie jak inni reprezentanci Polski, uczestniczył w pokazach lotniczych. Przyczyna wypadku nie jest jeszcze znana — bada ją specjalna komisja.

Jan Baran demonstrował polski samolot „Wilga”. Lecił po kręgu na wysokości około 100 m i po prawidłowo wykonanym skręcie w lewo, kiedy wyprowadził samolot na prostą, w pewnej chwili maszyna runęła pionowo na ziemię. Samolot uległ zniszczeniu, a pilot zginął na miejscu. Wybuchł pożar, ale niemal natychmiast został ugaszony.

W żużlowej ekstraklasie

Unia umacnia przodownictwo

Pozbawiona asa atutowego, drużyna mistrza Polski — Stal Gorzów, przegrała w Toruniu z broniącym się przed degradacją tamtejszym Apatorem. Tymczasem demonstrująca w rewanżowej rundzie rozgrywek wyborną formę — Unia Leszno, bez trudu i wysoko pokonała Falubaz Zieloną Górą.

UNIA — FALUBAZ 57:33

Lider zespołu, popularny „Janek” znów zdobył dla swoich barw komplet punktów i poprowadził biało-niebieskich do kolejnego efektownego zwycięstwa. Ponad 20 000 sympatyków „czarnego szaleństwa” nie przeżyło wielkich emocji.

Po nocnych i porannych opadach deszczu, szczególnie w pierwszym wirażu był ciężki, w wielu miejscach pozbawiony odpowiedniej przyczepności. Nic przeto dziwnego, iż nie tylko nie doświadczeni juniorzy mieli kłopoty z prawidłowym złożeniem motocykli w łuku. Kto nie potrafił subtelnie operować manetką gazu, siłą odrzokowa na tyłmiast wynosiła zawodnika na zewnętrzną siatkę. Tracili więc płynność i rytm jazdy co oczywiście ujemnie wpłynęło na poziom widowiska. Wysokie zwycięstwo leżycyżnian, którzy aż pięć wyścigów rozstrzygnęli na swoją korzyść w stosunku 5:1, w pełni zasłużone. Górowali oni nad przeciwnikami nawet przygotowaniem kondycyjnym.

Punkty dla Unii: Jankowski 15, Piwosz 14, Okoniewski 10, Heliński 7, Sterna 5, Bzdęga i Zielonko po 3; najwięcej dla Falubazu Huszcza 11, J. Krzysztyniak 10 i Jaworek 6.

POLONIA — START 52:38

Początkowo minimalną przewagę uzyskali gnieźnianie, jednak na finiszu gwardziści przejęli inicjatywę odnosząc zwycięstwo po zaciętej i interesującej walce. W barwach Startu aż trzech zawod-

ników miało na swoim koncie zerowe konto punktowe. Dla zwycięzców najwięcej punktów wywalczyli: Proch 14, M. Ziarnik 13, Rutecki 10; dla pokonanych: Olszak 13, Kujawski 12 (oba w 8 startach), Kepa 10 i Mierkiewicz 3.

KTO ZASTĄPI E. JANCARZA?

Nasz znakomity zawodnik przebywał w klinice neurochirurgicznej AM Szpitala im. H. Świeckiego w Poznaniu pod troskliwą opieką zespołu wybitnych specjalistów kierowanych przez prof. Felksa Tokarza. Obrażenia czaszkowo-żylne wymagają co najmniej trzymiesięcznej hospitalizacji, ale życiu „Eddy’ego” nie zagraża już niebezpieczeństwo. (jp)

I LIGA

Apator — Stal Gorzów	57:33
Polonia — Start	52:38
Wybrzeże — Kolejarz	57:33
Unia — Falubaz	57:33
ROW Rybnik — Stal Rzeszów	50:40

1. Unia	13	18: 8	+193
2. Stal Gorzów	12	16: 8	+ 76
3. ROW Rybnik			
4. Falubaz	13	16:10	- 23
5. Polonia	13	14:12	+ 61
6. Kolejarz	13	13:13	+ 19
7. Wybrzeże	12	12:12	- 20
8. Stal Rzeszów	13	12:14	- 48
	18	11:15	- 88
9. Apator	12	10:14	- 37
10. Start	12	4:20	-132

II LIGA

Wiśniarz — Ostrovia	44:46
GKM Grudziądz — Motor	48:41
Unia — Śląsk	47:43

1. Unia	10	14: 6	+117
2. Motor	10	12: 8	+106
3. Śląsk	9	12: 6	+106
4. Ostrovia	9	12: 6	+ 33
5. GKM Grudziądz			
	9	10: 8	+ 30
6. Wiśniarz	10	4:16	-100
7. Sparta	9	2:16	-301

Półka nożna

III LIGA

GRUPA I

Czarni Zagań — Warta 1:1

Celuloza Kostrzyn — Polonia	1:0
Lubuszanin Drezdenko — Lech II	1:0
Grunwald — Arkonia	3:0
Energetyk Gryfino — Fedom	0:2
Biekitni — Lechia	1:2
Stoczniowiec — Dozamet	4:0

Od dzisiaj w Nowym Tomyslu

„Staruszkę” zastąpi nowa stacja CPN

INFORMACJA WŁASNA

Uciążliwa dla mieszkańców Nowego Tomysla (Poznańskie) stara stacja benzynowa przy placu Niepodległości kończy swój żywot. Zastąpi ją nowy obiekt, wzniesiony przy ul. Kolejowej, którego otwarcie nastąpi dzisiaj w południe.

Stacja prowadzić będzie sprzedaż etyliny, olejów i

smarów oraz drobnych części zamiennych i akcesoriów. Ma spore zaplecze magazynowe, a w przyszłości wzbogacona zostanie o stanowiska usługowe. Czynna będzie w godzinach od 7 do 20, a w niedzielę i święta od 7 do 15.

Na ten duży obiekt społeczeństwo i turyści zmotoryzowani czekali wiele lat. (bej)

Sezon muzyczny

w Słupsku

(PAP) Interesująco przebiega tegoroczny letni muzyczny sezon w Słupsku, miasteczku znanym od wielu lat z ciekawych form propagowania kultury muzycznej.

Krajowe Biuro Koncertowe i Słupskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne przygotowały bogatą ofertę. Co tydzień, od początku czerwca, w przy zamkowym kościełku, odbywają się „Słupskie koncerty muzyki organowej i kameralnej”. Bardzo wysoką ocenę zyskały ordostrawowane 17-wieczne organy, fundacji księcia słupskiego Ernesta Bogusława de Croy. Słupskie koncerty ściągają liczne rzesze melomanów z pobliskich miejscowości nadmorskich.

Zakończenie cyklu koncertów, w których uczestniczą znani wirtuozi gry na organach oraz zespoły kameralne zbiegnie się z inauguracją 8 września XVIII Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku.

Wyłowiono zwłoki hiszpańskich marynarzy

(PAP) Rozgłoszenia w Madrycie podała w poniedziałek rano, że ekipom ratunkowym udało się wyłowić zwłoki 18 marynarzy z trawlera hisz-

W Wiedniu

Wznowiono obrady konferencji UNIDO

(PAP) Po dwudniowej przerwie, w poniedziałek rano wznowiła obrady IV Konferencja Generalna Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Rozwoju Przemysłowego — UNIDO. Do najbliższej soboty, kiedy to przewidziane są zamknięcie obrad, uczestnicy konferencji dyskutować będą nad zaproponowanymi projektami dokumentów różnych grup i poszczególnych państw.

Zdaniem obserwatorów, najbliższych sześć dni będzie należało do bardzo pracowitych, ale i niezwykle trudnych dla uczestników obrad, którzy koncentrowali się będą nad opracowaniem projektu dokumentu, możliwego do przyjęcia przez delegatów na tę konferencję. Ma się ona — zgodnie z założeniami — zakończyć 18 bm.

pańskiego, który w piątek zatonął ok. 100 km na południe od Las Palmas, największego miasta Wysp Kanaryjskich.

Pośród 28 członków załogi, uratować udało się tylko jedną osobę. Jest nią marynarz Jose Martin Lozano, który przeżywa w szpitalu, a jego stan jest krytyczny.

wystąpił w miniona sobotę w Poznaniu. Zamieściliśmy ją błędnie — we wczorajszej recenzji z tego koncertu — z winy korekty. Przepraszamy.

Rozpoczęło kompleksową kontrolę województwa płockiego

(PAP) Główna Inspekcja Tereńowa rozpoczęła 13 bm. kontrolę kompleksową województwa płockiego.

W skład zespołu kontrolnego wchodzi specjalista z poszczególnych ministerstw i urzędów centralnych, zrępowani w 11 podzespołach tematycznych. Praca zespołu kieruje podsekretarz stanu w ministerstwie administracji i gospodarki przestrzennej Jan Jabłoński.

Kontrola objęte zostaną najważniejsze dziedziny życia gospodarczego i społecznego

regionu, mające wpływ na sposób i poziom bytowania obywateli. Szczególnie wnikliwie oceniane będzie funkcjonowanie jednostek obsługujących rolnictwo w okresie żniw oraz realizacja decyzji Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów w sprawie likwidacji skutków powodzi w rejonie Płocka.

Inspektorom towarzyszyć będą przedstawiciele województwa płockiego oraz aktywni polityczni i społeczni województwa. Kontrola potrwa do 28 sierpnia.

Tragiczna katastrofa kolejowa w RFN

(PAP) Tragiczna katastrofa kolejowa wydarzyła się w nocy z niedzieli na poniedziałek przed wjazdem na stację w Heilbronn (RFN) około 50 km na północ od Stuttgarta.

Pedzacy z wielką predkością pociąg ekspresowy Stuttgart — Hamburg — Kilonia wyjechał z Heilbronna. Powodując śmierć co najmniej trzech osób i ciężkie zranienie przeżyło 30 pasażerów. Wyleciało 6 z 9 wagonów.

Przyczynę katastrofy bada specjalna komisja.

Kłeski żywiołowe w Chinach

(PAP) W Pekinie podano, że w wyniku kłesk żywiołowych, które dotknęły ten kraj, poniosło w tym roku śmierć 1 800 osób. Władze chińskie stwierdziły jednak, że straty te są mniejsze, niż w roku ubiegłym. Najtragiczniejsze skutki spowodowały ulewne deszcze, które dały się we znaki zwłaszcza wzdłuż biegu największej chińskiej rzeki Jangcy. Rząd chiński wyasyngował w tym roku na cele pomocy dla rejonów dotkniętych kłeskami żywiołowymi, kwotę około 200 miliardów Juanów.

Nabór na studia podyplomowe

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu ogłasza rekrutację na dwusemestralne, zaoczne podyplomowe studium prawa pracy w roku akademickim 1984/85. Celem Studium jest pogłębienie i aktualizacja wiedzy przez pracowników przedsiębiorstw, urzędów, instytucji i organizacji społecznych, zajmujących stanowiska wymagające znajomości problemów prawa pracy, polityki społecznej, socjologii i psychologii pracy oraz prawnych i społeczno-ekonomicznych zagadnień zatrudnienia.

Warunkiem przyjęcia na studium jest posiadanie dyplomu

ukończenia studiów oraz skierowanie zakładu pracy, stanowiące jednocześnie zobowiązanie do udzielania pracownikowi przewidzianych prawem zwolnień i świadczeń, w tym kosztów kształcenia w wysokości 9 000 zł.

Wnioski o przyjęcie wraz z krótkim życiorysem, ankietą personalną, odpisem dyplomu oraz skierowaniem zakładu pracy należy przesłać w terminie do dnia 20 września 1984 r. na adres: Sekretariat Podyplomowego Studium Prawa Pracy ul. Armii Czerwonej 90, 61-809 Poznań, pok. 315.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat PSPP tel. 699-251 w. 213 lub 257. (na)

„Iron Maiden”...

... brzmi nazwa angielskiego zespołu rockowego, który

Z prasy zagranicznej

W reportażu przedstawiono całą galerię tych, którzy dostali się w szpony za bójkowego nalogu i po krótkim okresie zazywania narkotyków stali się już tylko ludźmi-wrakami... Rozkojarzeni, sfrustrowani, zmęczeni życiem, pozba wieni wiary w cokolwiek, nie zdradzają już nawet chęci wyleczenia się, są obojętni, apatyczni, nie obchodzi ich już nic, nawet ich własny los, własne życie.

Jak wynika z reportażu, droga do zostania narkomanem jest prawie zawsze taka sama. Oto np. jedna z osób przedstawionych w reportażu — młody chłopak, który „oblał” egzamin. Zeby „podtrzymać się na duchu” próbuje — za poradą kolegów — „ćpania”. Początkowo w grę wchodzi różne kleje, rozpuszczalniki, benzyna, potem, niejako już automatycznie, chłopak dołącza do grupy, gdzie używa się już prawdziwych narkotyków. Tam uczy go fałszowania recept. Za trzymany przez milicję otrzymuje zakaz pobytu w Budapeszcie, wyjeżdża na prowincję, ale bynajmniej nie zrywa z nalogiem. Teraz już kradnie aby mieć na narkotyki. Cały ten tragiczny „zyciorys” to za ledwie trzy lata. Wystarczy jednak, aby 19-letni chłopak stał się już tylko żywym trupem...

Inny przykład: młody czło wiek uczący się na mechanika samochodowego. Namówiony przez znajomych, powód wany ciekawością postanawia spróbować. I znów początko-

wo — kleje, rozpuszczalniki, benzyna itp., a potem już leki z zawartością narkotyków i... koło się zamyka. Mając 29 lat jest całkowitym inwalidą, nadającym się jedynie do zamkniętego leczenia.

24-letnia kobieta, która po-

Umarli za życia

Według ostrożnych ocen, na Węgrzech około 20 000 młodych ludzi — chłopców i dziewcząt — zazywa narkotyki lub ich namiastki w taki sposób, że można ich uważać za narkomanów; wymagają oni natychmiastowej pomocy lekarskiej i długotrwałego leczenia odwykowego. Ostatnio dramatyczny reportaż, poświęcony narkomanii wśród węgierskiej młodzieży zamieścił dziennik „NEPSZABADSAG”.

padła w ten straszliwy natóg, pod wpływem narkotyków rzuca dom, męża, dziecko. Jak sama mówi — „ucieka przed całym światem i przed sobą. Tylko dokąd?” I jeszcze jedna dziewczyna, mająca zaledwie 18 lat, i jeszcze 20-letni chłopak, i jeszcze inni — jakże wszyscy podobni do siebie, jakże tragiczni, umarli za życia...

Relacjonując te przypadki, „Nepszabadsag” pisze, m. in. że 20 tys. chorych-narkomanów to duża liczba i na Węgrzech nie ma dla nich tylu łóżek szpitalnych, a medycyna nie dysponuje wypróbowanymi me-

todami leczenia tych chorych. Jeśli osoby zazywające narkotyki wstąpią w związki małżeńskie — podkreśla dziennik — i jeśli będą miały dziecko, to niemal z pewnością można stwierdzić, że w 30—40 proc. przypadków urodzi się ono jako chore psychicznie.

Gazeta przytacza następnie opinie lekarza szpitalnego, który mówi, że na 18 chorych leczonych w tym szpitalu, żaden nie zrezygnował z zazywania narkotyków, mimo kuracji. Potrafili sobie tylko wiadomy mi sposobami zorganizować „zaopatrzenie w materiał”, tj. w narkotyki, nawet zamknęli ci w szpitalu. Kilku zresztą uciekło zaraz po przywiezieniu.

Zdaniem lekarza, w społeczeństwie panuje przekonanie, że owa praktyka z wachaniem klejów, czy rozpuszczalników nie jest niczym groźnym. Ot, taka sobie zabawa młodych — mówi się często. A tymczasem właśnie to jest z reguły wstępem do narkomanii, nie wspominając już, że samo przez się powoduje poważne zaburzenia w systemie nerwowym.

„Nepszabadsag” akcentuje w tym reportażu, że wciąż jeszcze zbyt mało i zbyt „kameralnie” mówi się i pisze o tym groźnym problemie społecznym, jakim jest narkomania. Konieczne jest szerokie, rzeczowe informowanie opinii publicznej, w tym głównie rodziców i samej młodzieży o szkodziwości narkotyków, o tym, czym grozi w takim przypadku owa „ciekawość”.

W gablocie stoi pięć porcelanowych świnek-skarbonek. Należą one do dzieci robotniczej rodziny Janssenów z Bremen-Blumenthal. Skarbonki są puste, ponieważ rodzice nie mogą dawać dzieciom żadnego kieszonkowego. Na podwórzu za małym domkiem ojciec rodziny rozbiera na części swój motocykl, który wprawdzie nie potrzebuje żadnej naprawy, ale pan Janssen „musi coś robić”. W kuchni pani Waltraud Janssen pospiesznie chowa do szuflady kredensu gazetę z informacją o mającym się odbyć odpuszczeniu w sąsiednim Vegesack. „Nie chcę żeby dzieci się o tym dowiedziały, bo przecież przykro im wszystkiego odma wiać” — wyjaśnia 32-letnia pani domu.

Jej mąż, Geike Janssen, jest od września 1979 roku bezrobotny. Ten 35-letni czło wiek co dwa tygodnie otrzymuje z Urzędu Pracy 314 marek i 60 fenigów zasiłku dla bezrobotnych, jego żona pobiera co miesiąc 391 marek z tytułu pomocy społecznej i 850 marek na dzieci. Te pieniądze muszą wystarczyć, aby wyżywić pięciorgo dzieci, opłacić elektryczność, ogrzewanie i wodę, a także ubrać całą rodzinę. „To jednak nie wystarczy. Możemy myśleć tylko o tym co będzie jutro, inaczej musielibyśmy od razu złożyć sobie stryczek na szyję” — mówi Geike Janssen.

Ten potężnie zbudowany mąż czynna pracował kiedyś jako rybak. Kiedy przedsiębiorstwo połowowe przerwało swą działalność, Janssen stracił pracę. Ponieważ w jego rodzinnej wschodniej Fryzji nie było wolnych posad przeprowadził się do Bremy i zaczął pracować na budowie. Ale i tam jego ręce wkrótce stały się niepotrzebne. Taki jest los 40 tysięcy innych mieszkańców Bremy. Ich szanse na przyszłość są prawie żadne.

Tatuaże na muskularnych ramionach Janssena przypominają lepsze czasy. „Anne love me”, „Mike, mein Herz”,

„Meine ganze Liebe gehoert Waltraud” (cała moja miłość należy do Waltraud). Ale długoletnia bezczynność naruszyła także i tę miłość do Waltraud. „Dawniej rzadko kiedy kłóciłyśmy się, ale teraz już od rana skaczemy sobie

Mogę sterczeć nawet po uszy w nieczystościach

„Tego nie wytrzyma żadne małżeństwo” — pod takim tytułem tygodnik „STERN” (nr 19) zamieszcza reportaż o sytuacji pewnej rodziny z Bremen-Blumenthal, w której ojciec po wielu latach pracy został bezrobotnym.

do oczu” — zwierza się pani Janssen. „Staliśmy się okropnie nerwowi” — dorzuca jej mąż.

Niemal codziennie pan Janssen objeżdża na swym motocyklu wszystkie budowy i pyta czy nie ma jakiejś pracy. Ale nie ma żadnej. „Wszystko mi jedno jaką pracę dostanę, mogę sterczeć nawet po uszy w nieczystościach”. Żona jego jest zadowolona gdy Geike ra no wychodzi z domu — przynajmniej wtedy się nie kłóca. Niekiedy Janssen wstaje już o szóstej rano, siada nad brzegiem Wezery i pogrąża się w smutnych rozmyśleniach. „Czasami człowiek myśli sobie, że warto by skończyć z tym wszystkim. Ale trzeba jakoś wytrzymać, bo są dzieci”. Jego żona na krótko przed Bożym Narodzeniem usiłowała przeciąć sobie żyły. Najstarszy syn sprowadził wtedy na pomoc pa stora, który przemówił do rozsądku zrozpaczonej kobiecie.

Trudno jednak mówić o rozsadku ludzom, którzy codziennie jedzą tylko owsiankę na wodzie i muszą oszczędzać nie wiedząc już nawet na czym.

7-letnia Nadine, 12-letnia Nicole i 14-letni Michael nie mogą w szkole pić kakao jak inne dzieci, ponieważ ich rodzice nie są w stanie płacić 1 marki 40 fenigów tygodniowo za kakao. Gdy klasa Nico le wyjeżdżała na wakacje do szkolnego domu czasowego dziewczynka musiała zostać w domu. Podróż kosztowała bowiem 170 marek, a na to rodzice nie mogli sobie pozwolić. „Na płacić się nam zbierało, gdy musieliśmy tłumaczyć córce dlaczego nie może pojechać” — mówi Geike Janssen.

Ojciec rodziny już tylko od czasu do czasu pozwala sobie na kufel piwa. Czasami częściej go sąsiadka. Nawet posadzony w ogródku świerk ma już specjalne przeznaczenie. „Mogę go wykopać na Boże Narodzenie, przynajmniej zaoszczędzę na kupnie choinki” — mówi pan Janssen. Na świąteczny obiad hoduje się już króliki.

Urząd Opieki Społecznej da je pani Janssen takie oto rady: „dziecko można całkowicie ubrać za 30 marek, trzeba tylko chcieć”. Albo — „niech się pani wreszcie rozwiedzie z mężem”. Przy ustalaniu pomocy społecznej bierze się bo wiem pod uwagę zasiłek dla bezrobotnych jaki otrzymuje ojciec rodziny, a więc w przypadku rozwodu pomoc społeczna jest większa.

Pani Janssen rzeczywiście przeprowadziła rozwód w 1982 roku, będąc w siódmym miesiącu ciąży, ale pozostała przy mężu. Nie miała serca go porzucić. Dlatego Urząd Opieki Społecznej odmówił zwiększenia pomocy finansowej, stwierdzając, że więcej pieniędzy można będzie otrzymać tylko wtedy gdy mąż się wyprowadzi z domu.

Ale nawet bez tych „dobrych” rad urzędów coraz więcej małżeństw decyduje się na rozwód, ponieważ nie mogą podciąć obciążeniom jak powoduje bezrobocie.

Praca

Do produkcji obuwia do nowego renciście — emeryta zatrudnić. Swarzędzka 4. 23834g

Pracownika do przeprowadzek zatrudnić, najchętniej emeryta, renciście. Kamiński, Dąbrowskiego 69. 23123g

Malarzy emerytów, rencistów oraz uczniów — przyjmuję za bardzo wysokie wynagrodzeniem. Po znań, Os. Piastowskie 45 m. 8, godz. 16 — 18. 21143g

Dziewczyna uczciwa, mniejsze gospodarstwo po trzeźna. Wynagrodzenie wysokie. Cieślak, Cerekwica k. Jarocina. 1015p

Kupno

100 — 150 sztuk cegieł klin kierowej lub płytek pilnie kupię, tel. 137-586 22967g

Sprzedaż

Podnośnik hydrauliczny RFN, tel. 580-10. 23833g

Okazyjnie — dwupłytkową maszynę dziewiarską. Grotkowska 11. 18537g

Motoryzacyjne

Fiat 125p, 1974 — tani sprzedam. St. Matysiak, Międzyzdroje, Konwaliowa 14. 1008p

Sprzedam ciągnik C-360 w bardzo dobrym stanie. Rok prod 1980 Antozak Józef, Działosze 20 k. Kep na, 63-640 Bralin. 1014p

Ursus C-360, rok produkcyjny 1983, zamienie na mniej szty w dobrym stanie. Ho fanowski Lesław, Prusim 64-420 Kwilcz. 898p

Nieruchomości

Sprzedam dom w Włoszakowicach. Włoszakowice, ul. Grotnicka 38. 1000p

Sprzedam dom jednorodzinny w stanie surowym w miejscowości Zdun przy ul. Polnej. Wiadomość: Milicz, ul. Krucza 14 Zbigniew Poniogier. 1006p

Sprzedam gospodarstwo rolne powierzchni 17,70 ha z budynkami gospodarczymi i inwentarzem żywym i martwym. Budynki w dobrym stanie, cena do uzgodnienia na miejscu. 62-308 Roszak Stanisław, Targowa Górka, gm. Nekla, woj. poznańskie. 999p

Sprzedam działkę 1,25 ha, budynek mieszkalny i gospodarstwo blisko Konina, możliwość hodowli i upraw foliowych Konin, tel. 265-77 wieczorem. 958p

Sprzedam dom z wolnym mieszkaniem do remontu — dzielnica Grunwald. Tel. 675-240. 19374g

Zguby

Skradzione prawo jazdy kat. B, dowód rejestracyjny samochodu. Fiat 125p nr PNC 7382 oraz kartę benzynową na nazwisko Piotr Klemke, Szamczewskiego 48 m. 2. 23808g

Różne

Dezynsekcja! Skutecznie, nieszkodliwie, tania, gwarantujemy. Telefon 12-62-92, od 8 — 20. 21758g

Przyjme zamówienia na podkłady wieńców z mchu w cenie 50 zł do dnia 31. 8. 84. Odbiór własnym transportem. Marian Piechowski 66-531 Stare Bielice. 1013p

Zakład Grawerski „Grawotech” wznowił działalność. Jedździński, telefon 66-06-87. 23484g

Cyklinowanie, lakierowanie. Tel. 615-66. 10987g

Dezynsekcja. Tel. 22-08-90. 13284g

Uwaga okazja! Reno Kozuch — ul. Koszńskiego 27 — Włda udziela 20% bonifikaty na czyszczenie metodą trocinową ko zuchów baranich i włoskich. Czystymy welury, blamy, czapki, kołnierze. Zapraszamy od wtorku do piątku godz. 12 — 16. Prosimy o odbiór usług. 16724g

Układanie — cyklinowanie — lakierowanie, tel. 66-55-77. 17502g

Autoalarm, autoradiomontaż. Tel. 13-32-70. 17812g

Naprawa pralek automatycznych. Tel. 20-49-37. 18819g

Uwaga — obniżka! Tapicerka drzwi. Zakładanie karniszy. Telefon 20-25-79 po 18.00. 19373g

Skutecznie usuwa łupież z głowy, zapobiega wypadaniu włosów, regeneruje włosy zniszczone. Gabinet Kosmetyczny w Poznaniu, tel. 20-93-30. Litowska. 20579g



KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
„OŚWIATA”
w Poznaniu

ORGANIZUJE

WE WRZEŚNIU 1984 R.:

- STUDIUM MISTRZÓW DYPLOMOWANYCH
- KURS MISTRZOWSKI I CZELADNICZY w zawodzie: metalowym, elektrycznym, odzieżowym i budowlanych, wymagana praktyka zawodowa
- KURS SPAWANIA gazowego i elektrycznego dla początkujących i zaawansowanych
- KURSY DIAGNOSTYKI SAMOCHODOWEJ dla mechaników i kierowców zawodowych
- KURSY ELEKTROMECHANIKI SAMOCHODOWEJ dla elektryków posiadających prawo jazdy (pragnących wyuczyć się drugiego zawodu)
- KURSY OBSŁUGI I REGULACJI SILNIKÓW WYSOKOPRĘŻNYCH
- KURSY PALACZY CENTRALNEGO OGRZEWANIA
- KURSY KIEROWCÓW KAT. „B”
- KURSY KROJU I SZYCIA dla potrzeb własnych — tel. 542-26.

ZAPISY PRZYJMUJE:

Ośrodek Szkolenia w Poznaniu, ul. Klasztorna nr 2, telefon 524-01 od godz. 8.00 — 18.00. 2343-K1

Matrymonialne

Kawaler lat 55, rolnik, gospodarstwo rolne 12 ha, woj. pilskie, poznańskie lub w dół z jednym lub dwójkiem dzieci albo pannę samotną, dom, torokę w wieku 40 — 52 lata, lubiącą wieś i pragnącą założyć ognisko rodzinne. Oferty nr 4340 Pila, Okrzei 7a.

Samotnych zapoznaje Biuro „Victoria”, Pabianice 1, skrytka 13. 2416-K2

Najstarsze Biuro Matrymonialne „Małżeństwo”, Poznań, Libelta 29 kojarzy szczęśliwie małżeństwa. Czynne godz. 15 — 19. 14659g

Kawaler 30 lat, Holender, uczony, wykształcony, poznań, celu matrymonialnym pannie znajomości jeden z języków zachodnich. Oferty ze zdjęciem nr 4381, Pila, Okrzei 7a.

Samotnych zapoznaje Biuro „Victoria”, Pabianice 1, skrytka 13.

Pani pracująca, uczciwa z mieszkaniem poznańska na lat 44 — 55 bez nałogów, samochód mile widziany. Cel matrymonialny. Oferty 4016 Pila, Okrzei 7a.

Panna lat 31, wzrostu średniego, ładna, zgrabna, wykształcenie średnie, poznańska kawalerka do lat 35 kulturalnego, dobrze sytuowanego. Cel matrymonialny. Oferty 1009p Biuro Ogłoszeń, Skrytka 1.

ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY
OŚRODKA BADAWCZO-ROZWOJOWEGO
GÓRNICICTWA, SUROWCÓW CHEMICZNYCH
ul. Wybickiego 7, 31-261 Kraków, tel. 33-22-22

OFERUJE

w 1984 roku i latach następnych

GRANULATY DIATOMITOWE

o różnych frakcjach w przedziale 0,25 — 10,0 mm
np. 0,25—1,0 1,0—4,0 0,25—8,0 mm itp

GRANULOWANY DIATOMIT

jest skutecznym naturalnym, sprawdzonym i szeroko stosowanym w przemyśle środkiem do oczyszczania hal fabrycznych i warsztatowych oraz stanowisk roboczych zanieczyszczonych olejami, chłodziwami i innymi substancjami ropopochodnymi oraz związkami chemicznymi.

Posiada takie zalety jak:

- dokładnie i szybko usuwa zanieczyszczenia,
- łatwy do stosowania,
- niepalny nawet o nasyceniu ropopochodnymi,
- lekki,
- pochłania zapachy,
- skutecznie poprawia warunki BHP.

Oferowane produkty są suszone.

Zamówienia należy składać pod adresem Zakładu.

Stałych odbiorców prosimy o składanie zamówień na rok 1985. 2356-K2

DYREKCJA
WIELKOPOLSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
TURYSTYCZNEGO „PRZEMYSŁAW”
w Poznaniu

ZWRACA SIĘ Z APELEM

do mieszkańców miasta Poznania o
ZGŁASZANIE WOLNYCH POKOI,

w celu zakwaterowania wystawców i handlowców biorących udział w Giełdzie „Jesienn 84”
od 18 do 21. IX 1984

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Biuro Zakwaterowania WPT „Przemysław” ul. Głogowska 16, tel. 639-83 i 635-60. 2684-K1

Pograżeni w żalu zawiadamiamy, że dnia 12 sierpnia 1984 r. odeszła od nas w 80 roku życia, namaszczona Sakramentami świętymi, nasza ukochana żona, mama i teściowa, człowiek o szlachetnym sercu.

ś. † p.
CECYLIA MORAWSKA
z domu Nowak

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 sierpnia o godz. 11.05 na cmentarzu Junikowskim.

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

23857g

W dniu 12 sierpnia 1984 r. zasnął w Bogu, namaszczony Olejami św.

ś. † p.
HELENA WASZAK
z domu Kaniecka
lat 78

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 16 bm. o godz. 15 na cmentarzu parafialnym w Krzyżownikach. Msza św. żałobna odprawiona zostanie o godz. 14 w Smochowicach.

W smutku pograżona

RODZINA

23201g

Pograżeni w nieutulonym smutku i głębokim żalu zawiadamiamy, że dnia 11 sierpnia 1984 r. odeszła od nas niespodziewanie, pojednana z Bogiem, nasza najukochańsza, droga mama, teściowa i siostra oraz najtroskliwsza, pełna dobroci i poświęcenia, nigdy niezapomniana babcia i prababcia

ś. † p.
PRAKSEDA KRZYWOSZ
z domu Wesołowska
żyła wśród nas i dla nas 78 lat.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 14 bm. o godz. 15 na cmentarzu w Zabikowie, a msza żałobna o godz. 16.

W smutku pograżona

RODZINA

Lubon, ul. Gen. Sikorskiego 15 m. 2,
dawniej: ul. Kościuszki 45.

23091g

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 10 sierpnia 1984 r., po ciężkiej chorobie, zmarła w wieku 78 lat, nasza droga matka, teściowa, babcia i prababcia

ś. † p.
JADWIGA MALCHEREK
z domu Zielińska

Pogrzeb odbędzie się w środę, 15 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu Junikowskim.

Strapieni

córka i syn z rodzinami

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

23252g

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 sierpnia 1984 r., po długich i ciężkich cierpieniach, zakończyła swe pracowite życie, nasza kochana mama, siostra, ciocia, szwagierka, babunia i prababunia, śp.

ANIELA OLEJNICZAK
z domu Norkiewicz
żyła lat 74.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby dnia 15 bm. o godz. 10.

Strapieni

RODZINA

Brzeźno koło Środy Wlkp.

23100g

Dnia 12 sierpnia 1984 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., najukochańsza siostra, szwagierka i ciocia

ś. † p.
JÓZEFA FURMANEK

Pogrzeb odbędzie się 16 sierpnia 1984 r. o godz. 14.25 na cmentarzu na Junikowie.

O czym zawiadamia pograżona w żalu

RODZINA

23844g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 sierpnia 1984 r. zmarła w wieku 87 lat, nasza najdroższa matka, teściowa i babcia, śp.

MARIANNA KOZERSKA
z domu Marciniak

Pogrzeb odbędzie się w środę, 15 bm. o godz. 13.45 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pograżeni

syn, synowa i wnuczka

23104g

W pierwszą rocznicę tragicznej śmierci

ś. † p.
KRZYSZTOFA SKRZYPCZAKA

odprawione zostaną msze św. za spokój Jego duszy w czwartek, 16 bm. o godz. 8.00 w kościele parafialnym św. St. Kostki na Winiarach, oraz 18 bm. o godz. 7.00 w kościele św. Jana Kantego ul. Grunwaldzka.

O czym zawiadamiają

rodzice

Poznań, Os. Winiary 8 m. 2.

21806g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 sierpnia 1984 r., zasnął w Bogu, namaszczony Olejami św., mój kochany mąż, ojciec, dziadek i pradiadek, w 73 roku życia

ś. † p.
SYLWESTER FEKSER
członek ZBoWiD-u, były więzień obozu Buchenwald — Sachsenhausen — Dora.

Pogrzeb odbędzie się 15 sierpnia 1984 r. na cmentarzu na Miłostowie o godz. 10.30.

W smutku pograżona

RODZINA

Poznań, ul. Romka Strzałkowskiego 4 m. 4.

23858g

Dnia 12 sierpnia 1984 r. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 97, nasza ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia, zostawiając nas w głębokim smutku i tęsknocie

ś. † p.
KATARZYNA NAWROCKA
z domu Pokładak

Msza św. za Zmarłą zostanie odprawiona w kościele parafialnym w Wolsztynie w czwartek, 16 bm. o godz. 10.00. Pogrzeb tego samego dnia o godz. 11.30.

Strapieni

RODZINA

23856g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 sierpnia 1984 r. zmarł w Bogu, ukochany ojciec, teść, dziadek, pradiadek, szwagier i wujek

ś. † p.
JÓZEF CIESIELSKI
żył lat 86
powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w środę, 15 bm. o godz. 13.30 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pograżona

RODZINA

Poznań, Małachowskiego 2 m. 11.

23251g

Dnia 10 sierpnia 1984 roku zmarł

ś. † p.
WŁADYSŁAW NOWICKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, 15 sierpnia 1984 r. o godz. 12.45 na cmentarzu na Miłostowie. Msza św. odprawiona zostanie w czwartek, 16 sierpnia o godz. 8.30 w kościele parafialnym na Os. Lecha.

O bolesnej stracie zawiadamiają

żona, córka, syn, synowa, zięć,
wnuki

Poznań, Os. Lecha 96 m. 3,
Zielona Góra.

23155g

Dnia 14 sierpnia 1984 r. zmarł nasz drogi mąż, ojciec, brat, szwagier, teść i dziadek, lat 66, śp.

FRANCISZEK JUDEK

kupiec, prezes koła ZBoWiD-u w Śmiglu, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Znakiem Związku Ochotniczych Straży Pożarnych i innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 14 bm. o godz. 16.00 na cmentarzu parafialnym w Śmiglu.

W smutku pograżona

RODZINA

Śmigiel, Poznań, Kanada.

23152g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 sierpnia 1984 r. odeszła od nas na zawsze opatrzona Sakramentami św., przeżywszy 39 lat, moja kochana żona, matka, córka, siostra, teściowa, babcia, bratowa

ś. † p.

HALINA BRYCHCY
z domu Mańka

Pogrzeb odbędzie się w środę, 15 sierpnia o godz. 12.30 na cmentarzu parafialnym na Górczynie. Msza św. po pogrzebie w kościele św. Krzyża.

W smutku pograżona

RODZINA

23860g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 sierpnia 1984 r. zginął tragicznie w wypadku drogowym, nasz najdroższy, najtroskliwszy, pełen poświęcenia mąż i tatulek, przeżywszy lat 37

ś. † p.
TADEUSZ NOWAK
mł. chor. pożarnictwa

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie dnia 16 bm. o godz. 12.00 w kaplicy p.w. św. Łukasza Ewangelisty, Os. Russa, po czym pogrzeb o godz. 14.15 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pograżona

żona z córeczkami

Autobus odjedzie o godz. 19.30 z domu żałoby przy Os. Russa 5.

Os. Russa 5 m. 66.

23845g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 sierpnia 1984 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, nasza najdroższa mamusia, teściowa, siostra, babcia, prababcia i ciocia, przeżywszy 76 lat

ś. † p.
ANTONINA WOJEWODA

z domu Matysiak

Pogrzeb odbędzie się w środę, 15 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

Pograżona w smutku i żalobie

córka z rodziną

Poznań, ul. S. Engla 20 m. 22.

23129g

† W niedzielę, dnia 12 sierpnia 1984 r. odeszła do Boga, nasza najlepsza matka, człowiek wielkiej prawości i szlachetności, śp.

WŁADYSŁAWA RZANNA

Jej życie pozostanie dla nas na zawsze świadectwem prawdziwego chrześcijaństwa.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 15 bm. o godz. 12 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej. Msza św. pogrzebowa bezpośrednio po pogrzebie w kościele na Solaczcu.

ks. Jerzy Rżanny

z rodzeństwem

Prosimy o wspólne trwanie w dziękczynieniu za dar Jej życia.

23091g

Pograżeni w wielkiej rozpaczli zawiadamiamy, że dnia 12 sierpnia 1984 r. odeszła od nas nagle, po bardzo pracowitym i pełnym poświęcenia życiu, pozostawiając wielki ból, moja najdroższa żona i nasza matka, bratowa, teściowa, ciocia i babcia

ś. † p.
ZOFIA LAMPE
z domu Siusarek
przeżywszy lat 71

Pogrzeb odbędzie się w środę, 15 sierpnia 1984 r. o godzinie 16.00 na cmentarzu parafialnym w Puszczykowie.

W smutku pograżony

mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Puszczykowo, Magazynowa 2.

23140g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 sierpnia 1984 r. zakończył swe pracowite życie, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz ojciec, teść, dziadek, brat i wujek

ś. † p.

JAN SZEWCZYK

żył lat 76

Pogrzeb odbędzie się 16 sierpnia 1984 r. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Pograżona w smutku

żona z rodziną

Poznań, ul. Lodowa 41a m. 7.

23150g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12. 8. 1984 r. zasnął w Bogu, nasza najukochańsza mamusia, teściowa, babcia, prababcia

ś. † p.

KAZIMIERA KOZŁOWSKA
primo voto Napieralska
z domu Brykarczyk

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 16. 8. 1984 roku o godz. 13.30 na Miłostowie.

Pograżona w smutku

RODZINA

Zagórze 13 m. 19.

23200g

W dniu 10 sierpnia 1984 r. zmarł po długiej chorobie

ADAM SKRZYPCZYŃSKI
z-ca kierownika baru „Picolo”

Rodzinie Zmarłego głębokie wyrazy współczucia składają

pracownicy

Baru „Picolo”

23082g

Przewielebnemu Księdzu Infułatowi Władysławowi Kawskiemu, Księdzu Wikaremu parafii Bożego Ciała, Dyrekcji, Kołu Emerytów oraz Współpracownikom Zakładów Gracichnych im. Marcina Kasprzaka, Zarządowi Oddziału Wojewódzkiego SIMP, Kołu seniorów SIMP, Przyjaciółom, Znajomym, Sasiadom i Wszystkim, którzy okazali nam tak wiele serca i współczucia oraz wzięli udział w pogrzebie mego najdroższego męża, śp.

LEONARDA KULCZYŃSKIEGO

NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE

składa

żona z rodziną

23225g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

WIELKOPOLSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE — zatrudni zaraz:

- **TECHNIKA BUDOWLANEGO** z uprawieniami,
- **KOREKTORKE,**
- **STRAŻNIKÓW,**
- **GOŃCÓW.**

Zgłoszenia: Poznań, Grunwaldzka 19, pokój 14a, tel. 600-41 wewn. 140.

● Sprzedaż

Tanio nowe Video „Hi-tachi” VHS Pal-Secam, tel. 671-337.

23101g

● Motoryzacyjne

Tanio sprzedam Syrenę 104. Stan dobry, Świerczewskiego 108 c m. 11.

19997g

Do Renaulta 10 kupię blok lub silnik do remontu. Tel. 79-11-38.

20508g

Plinie kupię prawy cylinder motocykla M-72 lub zamienię na 2 lewe, sprzedam motocykl M-72 z wózkiem, tel. 505-88.

20589g

Zastawę 1100 sprzedam, lub zamienię na Fiat 126p. Tel. Śrem 48-14 godziny popołudniowe.

20610g

Zastawę 1100 sprzedam nowe: pompę wodną, nagrzewnicę, wskaźniki, koło kierownicy, silnik wentylatora. Kościół, Sierakowskiego 11.

20682g

Tanio sprzedam Wolgę M-21 tel. 23-18-08.

20730g

Sprzedam Zaporozca 1974 Gniezno Os. Piastowskie 9 c m. 5.

20779g

Sprzedam BMW 528 lub zamienię na Poloneza. Świeradzkiego 8 m. 6.

23853g

Zastawę 1100 1979 r. — sprzedam. Osiedle Jana III Sobieskiego 43 m. 4.

23855g

● Lokale

Pani wynajmie kawalerkę na okres 3 lat w dzielnicy Grunwald lub Jeżyce. Oferty 17814g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

19502g

Pilnie poszukuję pomieszczenia nadającego się na warsztat w zakresie obróbki drewna w Poznaniu lub okolicy do 10 km na dogodnych warunkach, tel. 66-06-87 po 20.00

20768g

Młode małżeństwo z dzieckiem zaopiekuje się starszą osobą w zamian za mieszkanie. Oferty 19332g skrytka 3311.

2332-K2

KOMUNIKATY

Kolegium d.s. Wykroczeń przy prezydencie m. Poznania ukarało w dniu 5. 4. 1984 r. ob. Władysława NOWAKA, s. Antoniego ur. 18. 2. 1935 r. zam. w Poznaniu ul. Obrzańska 12, za to, że w dniu 15. 3. 1984 r. o godz. 7.45 w Poznaniu przy ul. Woj. Polskiego będąc w stanie nietrzeźwym kierował samochodem m-ki Polonez nr rej. POZ 66-59. Zawartość alkoholu we krwi 3,28‰. Czynem swym wywołał zagrożenie w ruchu drogowym, co stanowi wykroczenie z art. 87 § 1 KW i na podstawie art. 87 § 1 i 3 KW wymierzyło karę grzywny w wys. 20 000 zł z zamianą w razie nieściągalności kary grzywny na 50 dni aresztu zastępczego przyjmując jako równoważnik 1 dnia aresztu 400 zł. Jako kary dodatkowej Kolegium orzekło zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat oraz podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w „Głosie Wielkopolskim” na koszt ukaranego. 2637-K1

Kolegium d.s. Wykroczeń przy prezydencie m. Poznania ukarało w dniu 7. 6. 1984 r. ob. Józefa ZIELIŃSKIEGO, s. Józefa ur. 19. 3. 1956 r. zam. w Poznaniu, ul. Żmigrodzka 38, za to że w dniu 17. 5. 1984 r. ok. godz. 23.00 w Poznaniu na ul. Niestachowskiej będąc w stanie nietrzeźwym kierował samochodem osobowym m-ki Syrena nr rej. PNA 22-11. Czynem swym stworzył zagrożenie w ruchu drogowym. W tym samym miejscu i czasie kierował w/w pojazdem nie posiadając wymaganych dokumentów i uprawnień do kierowania co stanowi wykroczenie z art. 87 § 1 KW, 94 § 1 KW i 95 KW i na podstawie art. 87 § 1 i 3 KW wymierzyło karę grzywny w wysokości 20 000 zł z zamianą w razie nieściągalności kary grzywny na 50 dni aresztu zastępczego przyjmując jako równoważnik jednego dnia aresztu 400 zł. Jako kary dodatkowej Kolegium orzekło zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat oraz podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w „Głosie Wielkopolskim” na koszt ukaranego. 2635-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12. 8. 1984 roku zasnął w Bogu nasza najukochańsza żona, mamusia, teściowa i babcia

ś. † p.

BARBARA WACHOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 18. 8. 1984 r. o godz. 14 we Włocławku, ul. Chopina.

Pograżeni w smutku

mąż z rodziną

23846g

Poznańskie

Na widowni trzech kin po remoncie – same wygody

Kina od dawna rywalizują z telewizją, próbując zachęcić miłośników filmu do zasiadania na widowni, a nie przed małym ekranem. Z lepszym skutkiem mogą to czynić większe kina w dużych miastach, przede wszystkim kusząc atrakcyjnym repertuarem i nowościami. W mniejszych miejscowościach o widza trudniej – zwłaszcza, gdy proponuje się mu kiepskie warunki oglądania projekcji: sale bez klimatyzacji, twarde siedzenia, niedobra widoczność i akustyka.

Dlatego też podejmuje się modernizację pomieszczeń kinowych. Od drobnych poprawek poprawiających funkcjonalność sal do kapitalnych ich remontów. Wymagających zamknięcia kina na kilka lub nawet kilkanaście miesięcy. Takie właśnie znaczne przedsięwzięcia remontowe prowadzone są obecnie w trzech kinach województwa poznańskiego.

Najdalej prace zaawansowane są w **poznańskim „Malcie”** – niedużym kinie, które zapewni ma widom duży przyjemniejszy pobyt niż poprzednio. Gdyby nie niedostatek materiałowe być może już by tam się odbywały seanse. Ale

i tak bliski jest ten inaugurujący po remoncie – prawdopodobnie we wrześniu.

Dłużej natomiast potrwa renowacja „**Goplany**” w **Obornikach**. Na czas jego zamknięcia projekcje odbywają się w zastępczej sali – ośrodku kultury i tak będzie jeszcze przez kilka miesięcy, bo zakres odnowy kina jest poważny – z wymianą siedzeń (które już czekały na montaż) włącznie.

Ostatnio natomiast przestawiono zapraszać na projekcje „**Slonko**” w **Sremie**. Też do przyszłego roku, gdyż zadań jest dużo. Ale trzeba je wykonać, żeby nie była to tylko namiastka kina, by zapewnić wygodę.

Remonty w mniejszym zakresie przeprowadza się i w innych kinach. Choćby w **mojszynie „Wrzósie”**, **sierakowskim „Żeglarzu”** oraz „**Baszcie**” w **Srodzie**. Każdy krok ku ich unowocześnieniu, to zarazem szansa przyciągnięcia iluś tam kinomanów. A nowe obiekty? Na razie ich się w Poznaniu nie przewiduje i liczba 41 kin nie zmieni się. Jedno natomiast przybędzie może za rok – w ośrodku kultury wśród bloków poznańskiego Piątkowa. (bop)

Kaliskie

Po obfitych zbiorach jagód pora grzybobrania

Kaliskie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las”, które ma swoją siedzibę w Pleszewie, po dwóch latach chudych, w bieżącym roku zapowiada obfite zbiory runa leśnego. Potwierdza to przebieg tegorocznego skupu, który zapełnił magazyny tonami jagód, grzybów i innych owoców leśnych.

Rekordowe wyniki w zbiorach czarnej jagody uzyskała Baza Produkcji Leśnej „Las” w Tłokini Kościelnej. Skupiono tu ogółem 17 ton jagody, podczas gdy w ubiegłym roku zaledwie 5 ton. Około 12 ton przeznaczono na eksport. Tegoroczne zbiory są rekordowe nie tylko pod względem ilości ale i jakość owoców jest wysoka i odpowiada wymogom stawianym przez zagranicznych odbiorców. Dlatego też nie ma kłopotów ze sprzedażą czarnej jagody za dewizy.

Ma zbiorach czarnych jagód przyszedł czas na grzyby. Zbieracze dostarczają ich każdego dnia po kilkaset kilogramów. Grzybów w kaliskich lasach nie brakuje, co jest także rezultatem sprzyjającej pogody oraz właściwej gospodarki leśnej.

W bieżącym roku wzrosło zainteresowanie zbieraniem runa leśnego między innymi z powodu wyższych cen skupu. Za kilogram czarnej jagody płacono w skupie po 150 złotych, czyli o 20 złotych więcej niż przed rokiem. Wyższe są także ceny grzybów, zwłaszcza tych szlachetnych, które są przedmiotem eksportu.

W Tłokini Kościelnej Baza Produkcyjna Kaliskiego „Lasu” prowadzi również skup ubitej przez myśliwych zwierzyny łownej. Dla lepszych warunków przechowywania dziczyzny buduje się chłodnię o pojemności 250 ton. Służać ona będzie również do krótkotrwałego przechowywania runa leśnego przed jego wysyłką do zagranicznych kontrahentów. (msj)

do innego pokoju nie wchodziło w grę, ponieważ wszystkie były ponoć zajęte. O północy – jak stwierdziła – nikt też zamka nie naprawił. Poradziła mi więc tylko nie zamykać drzwi, a pieniądze czy ewentualne kosztowności oddać do hotelowego depozytu, co też uczyniłem.

Rankiem zaś – chowając do kieszeni marynarki długopis, który w nocy służył mi za narzędzie – nie zważając, że podczas manipulacji przy zamku uszkodziłem wkład. Uszkodzenie było niewidoczne gołym okiem, ale wystarczające, by czarny tusz wypłynął do kieszeni. Sporych rozmiarów plama jest więc teraz nieusuwalnym dowodem niezbyt miłej przygody we wschowskim hotelu.

Za spędzenie nocy w pokoju numer 14, z wyglądu przypominającym niewielką kłitkę, a raczej celę – izolację w zakładzie karnym, zapłaciłem 557 złotych. Zniszczyłem kupioną w październiku ubiegłego roku marynarkę, najadłem się strachu, a mogłem – w przypadku konieczności natychmiastowej ucieczki – stracić życie. Na długo pozostanie mi w pamięci ta noc we wschowskim „Bristolu”. Ciekawi mnie zatem, co zamierza zrobić Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne w Lesznie z tym i podobnymi obiektami hotelowymi, które na dobrą sprawę nie nadają się do zamieszkiwania?

LESZEK ADAMCZEWSKI

Pilskie

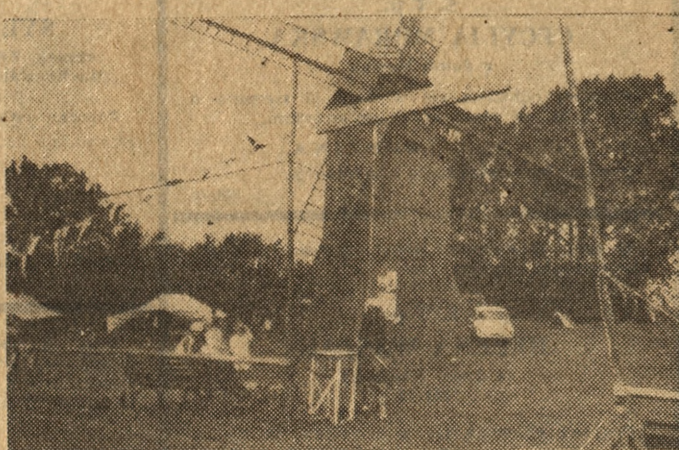
Pożarów tak dużo jak opadów deszczu

Nawet kiepska w tym roku pogoda i częste deszcze nie wstrzymują na poprawę statystyki pożarnictwa. W lipcu i w pierwszych dniach sierpnia w Pilskim liczba pożarów jest znacznie większa niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Ekipy strażackie interweniowały w tym czasie 46 razy. Płonęły lasy, pierwsze tegoroczne zbiory, inwentarz żywy, zabudowania. Nieostrożność osób dorosłych, nie po raz pierwszy pochłonięta miliony złotych. 10 lipca w nadleśnictwie Wałcz spłonęło 12 ha dorodnego lasu. W kilku dni później majątek wartości 7 mln zł strawił ogień, który wybuchł w rozdzielni energii elektrycznej w Trzciance. W Rogoźnie, płonienie pozbawiły stodoły, sieczkarni. 21 ton siana 3 ton słomy i węgla jednego z tamtejszych rolników.

Najwięcej wypadków wybuchu ognia zanotowano tego lata w indywidualnej gospodarce rolnej. Następną lokatę w tej przykrej statystyce zajmują lasy, a na końcu plasuje się uspołeczniony sektor rolny. (jot)

Żeglarze w skansenie



W skansenie nad Jeziorem Lednickim niedaleko Gniezna rozbili namioty członkowie Ligi Morskiej. Wypoczywają i porządkują teren, żeglarze z całego kraju. Na zdjęciu: fragment obozu w cieniu wiatraka.

Fot. „Głos” – R. Królak

Konińskie

„Klienci” z... siekierą

Wśród sprawców przestępstw kilka procent stanowią nieletni. W pierwszej połowie bieżącego roku na dokonanych w Konińskim 1816 przestępstwach nieletni popełnili 159. Są to przede wszystkim włamania do obiektów przywotnych i społecznych oraz kradzieże mienia. Największe zagrożenie występuje w Koninie oraz w Kole, w którym nieletni popełnili aż 72 przestępstwa.

Kilka przykładów. Między październikiem roku ubiegłego a styczniem bieżącego dwóch szesnastoletków z Kola dokonali szeregu włamań – do szkół, przedszkoli, żłobków, biblioteki publicznej, domu towarowego, sklepów i kiosków, kradnąc przedmioty wartości około 100 000 zł tych. Obaj zostali skazani wyrokiem sądu na umieszczenie w zakładzie wychowawczym.

W pierwszej dekadzie lipca dwóch nieletnich mieszkańców Konina przy pomocy skradzionej u rolnika siekiery włamali się do sklepu radiowo-telewizyjnego w

Gostawicach, zabierając cztery radiodbiorniki, 20 kalkulatorów, radiomagnetofon i zasilacze, wszystko razem wartości 103 000 złotych. Tej samej nocy z pomieszczeń Komendy Wojewódzkiej OHP skradli... trzy puszki oleju jadalnego. Na swoim koncie mieli już – jak się okazało – włamanie do biura „Energomontażu Północ”, skąd zabrali płaścze ze skóry i materiały biurowe na ogólną kwotę około 33 000 złotych. Obecnie jeden ze sprawców przebywa w szpitalu dla nieletnich, a drugi jest tymczasowo aresztowany.

Dzieci popełniające przestępstwa wywodzą się najczęściej z rodzin zdeprawowanych i rozbitych, chociaż coraz częściej można wśród nich spotkać nieletnich z rodzin dobrze sytuowanych. Warto, aby rodzice częściej interesowali się czasem wolnym swoich dzieci i źródłami pochodzenia pieniędzy wydawanych na zakup na przykład płyt czy kaset magnetofonowych.

(les)

ECHA naszych publikacji

Drzemka na szynach

Bezgraniczna lekkomyślność przyczyniająca się do wielu ostatnich wypadków na kolei w Wielkopolsce zasygnalizował mi 26 lipca w refleksji „Drzemka na szynach”. Ilustrację stanowił przykład m. in. młodego mieszkańca wsi Kopanki koło Opalenicy (personalnie nie podawał mi). który naechany został w

środku nocy przez pociąg niedaleko stacji Satopy. Rodzina ofiary poczuła się dotknięta kontekstem notatki, gdyż uznała, że wskazywał na niebezpieczny stan mężczyzny. Co zatem wynika z opisu wypadku w prokuratorskim postanowieniu o umorzeniu dochodzenia w sprawie tej śmierci? Otóż ofiara spała siedząc na szynach. Maszynista dostrzegł niebezpieczny i włączył sygnał – bez reakcji. Zmasakrowanie ciała było takie, że nie dało się przeprowadzić stosownych badań, więc przyjęto, iż ofiara nie znajdowała się pod wpływem alkoholu. (bop)

Zwłoki na torach

Maszynista pociągu towarowego, który w niedzielne popołudnie podołał z Karsznice do Nowych Skalmierzyc w Kaliskiem, zauważył nagle ciało na torze. Zdołał zahamować. Ale życia tym nie uratował leżącemu. Okazało się bowiem, że były to zwłoki 21-

letniego mieszkańca Zduńskiej Woli. Został on prawdopodobnie naechany przez pociąg poprzednio przemierzający ten szlak (pomiędzy miejscowościami Meska Wola i Zduńska Wola, relacji Wrocław – Łódź Kaliska. Z wstępnych ustaleń w tej sprawie wynika, że było to samobójstwo. (bop)

Leszczyńskie

Noc strachu w „Bristolu”

Trzynastotysięczna Wschowa (Leszczyńskie) dysponuje nie wielkim, starym hotelem o szumnej nazwie „Bristol”. Zlokalizowany jest on w samym centrum miasta – przy ulicy Bohaterów Westerplatte, co byłoby jego zaletą, gdyby nie fakt, że tuż pod oknami hotelowych pokoi znajduje się dość ruchliwe skrzyżowanie dwóch głównych ulic Wschowy. Hamujące przed skrzyżowaniem i ruszające następnie samochody skutecznie zakłócają nocny spokój i wypoczynek gości.

Wschowski hotel jest – jak się rzekło – obiektem starym i pozbawionym podstawowych wygod, co też odstrasza gości chcących zatrzymać się nieco dłużej w tym pięknym, pełnym zabytków i swoistego uroku mieście. Ale „Bristol” jest też obiektem niebezpiecznym dla mieszkających w nim gości. O wybuchu pożaru zapewne tutaj dość łatwo i łatwo również ewakuujący się zeń mieszkańcy będą (odpukać!) gubić się w labiryncie korytarzy i klatek schodowych...

Zatem ku przestrodze i ostrzeżeniu opisuję wydarzenie z nocy z 8 na 9 sierpnia. Wszystko skończyło się wprawdzie tylko na moim strachu, jeśli nie liczyć

zniszczonej marynarki, o czym będzie jeszcze mowa, ale w przypadku wybuchu pożaru nie miałbym żadnych szans ucieczki.

Otóż mieszkając w pokoju numer 14 w „Bristolu”, około północy zamierzając udać się do toalety w klatce schodowej. Nieestety, patentowy zamek w drzwiach pokoju zaciął się na dobre. Określenie „zaciął się” nie jest jednak zbyt precyzyjne; on musiał być zepsuty już od dłuższego czasu. W każdym razie drzwi od wewnątrz nie dało się otworzyć.

Zrazu spokojnie, a później coraz bardziej nerwowo próbowałem odblokować zepsuty zamek. Bezskutecznie. Podniosłem słuchawkę telefonu – cisza. Zaczęłem energicznie pukać w drzwi – również bez skutku...

Nie patrzyłem wprawdzie na zegarek, ale chyba prawie godzinę mocołem się z tym zamkiem. Wreszcie – przy pomocy jedynego narzędzia, które miałem przy sobie, to jest długopisu – udało mi się otworzyć drzwi.

Recepcjonistka, gdy jej o tym zameldowałem, przeprosiła mnie, ale żadną konkretną pomoc nie mogła służyć. Przekwaterowanie

Spłonęło zboże i stodoła

niósł rolnik indywidualny szacuje się na około 50 tysięcy złotych.

Dużo większe szkody wyrządził pożar, który wybuchł w Niwkach Kraszowskich w gminie Międzybórz. W zabudowaniach gospodarskich rolni-

ka indywidualnego ognia strawił stodołę wraz z 30 tonami siana, młocarnię i śrutownik. Tym razem straty wynoszą 1 milion 800 tysięcy złotych. Przyczyną tego groźnego pożaru były samozapalenie się siana. (ap)

RADIO

Z PROGRAMU I: 9 – Lato z radiem; 13.30 – Muzyka starego Wiednia; 14.05 – Rytm – magazyn muzyczny; 17.25 – Ten stary, dobry jazz; 18.20 – Na skrzypcach gra K. Debski; 20.50 – Jazz w pigułce; 23.30 – Poezje Józefa Czechowicza

Wiadomości: 0.01, 1.02, 2, 3, 4, 5, 5.30, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23

Z PROGRAMU II: 8.10 – Przeboje non-stop; 11 – Zawsze po jedenastej; 14.10 – Wakacje w stereo; 16 – Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 19.30 – Wieczór w filharmonii; 21.40 – Teatr PR – „Małżeństwo lorda Byrona”; 23.20 – Muzyka naszych czasów

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 20.50, 0.50

Z PROGRAMU III: 6 – Zapraszamy do Trójki; 11 – „Czterech na linii startu” 13.10 – Powtórka z rozrywki; 16 – Zapraszamy do Trójki; 19 – Konkurs 40-lecia; 21 – Mistrzowie francuskiego baletu; 23 – Zapraszamy do Trójki

Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05

Z PROGRAMU IV: 8.30 – Ulubione melodie operetkowe; 12.20 Leksykon piosenek literackiej; Spiewa L. Długosz; 14.45 – Opowieści minionych lat – „Grunwaldzkie miecze”; 16.05 – Leksykon piosenek literackiej; 18.40 – Studio ekspertów; 20.20 – Pamiętnik marynarza

Wiadomości: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50

AUDYCJE Z POZNANIA: 6.05 – Radioexpress na dzień dobry; 13.05 – Czas dobrych gospodarzy; 17.05 – Omówienie programu; 17.10 – Radioexpress; 17.20 – Muzyczny relaks; 17.30 – „Tak się rzeczy mają” – magazyn młodzieżowy

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 – Teleferie „Wakacje ze słońcem” oraz film prod. lap. „Przygody Sindbada”; 10.30 – Film dla II zmiany „Abigail” (3) – serial prod. TV weg.

17.20 – DT – Wiadomości; 17.30 – „Jak cudne są wspomnienia” (6) – „U nas na promieniu”; 18.15 – Film dok. „Asolano” – prod. CSRS;

18.30 – „Kram”; 19.00 – Dobranoc; 19.10 – „Diagnoza”; 19.30 – Dziennik; 20.00 – Publicystyka; 20.15 – „Abigail” (3) – serial prod. TV weg. reż. – Eva Zsurz, wyst. Eva Szerenci, Ildiko Piro, Hedy Tomessy i inni;

21.25 – „Alex Band i przyjaciele” (2); 21.45 – DT – Komentarze; 22.00 – Żniwa 84; 22.15 – Rep. „Za chlebem” pr. publ.

22.50 – „Portret muzyczny” – Konstanty Andrzej Kulka; 23.25 – DT – 24 godziny.

PROGRAM 2

17.25 – J angielski (25); 17.55 – J rosyjski (25); 18.30 – Teleskop; 19.00 – Muzyczny relaks; 19.20 – Przeboje „Dwójki” na lato; 19.30 – Dziennik; 20.00 – „Letni savoir vivre”; 20.15 – „Stare tango” – film baletowy TV ZSRR; 21.30 – Gość letniego studia „Dwójki”; 21.45 – „Światło sprawiedliwych” (2) serial prod. austriackiej

„Głos Wielkopolski” – redaktorzy w w

KALISZ ul. Kozmierzowska 4 tel. 762–50.

KONIN ul. 22-go Stycznia 2 tel. 266–67.

LESZNO ul. Słowacka 38, tel. 20-60-68

PILA ul. Okrzeja 7a tel. 226–30.

SIERPIEN
14
Wtorek

Alfreda,
Euzebiusza
Słońce: 5.32–20.21

TEATRY

Przerwa urlopową

KINA

CHODZIEŻ Notec: „Nosferatu wampir” (RFN)
GNIEZNO Lech: „Walka o ogień” (kanad.), Polonia: „Tom Horn” (amer.)
GOSTYN: „Seksmisja” (pol.)
JAROCIN: „Duch” (amer.), „Jak rozpętałem II wojnę światową” (cz. II pol.)
KALISZ Kosmos: „Niebiańskie dni” (amer.); Oaza: „Długowieczna rodzinka” (jug.), „Świąteczne przygody skrzatów” (pol.); Syrena: „Poszukiwacz zaginionej arki” (amer.), „Wódz Indian, Tecumseh” (NRD)
KĘPNO: „Tootsie” (amer.)

KŁODAWA: „Seksmisja” (pol.)
KOSCIAN: „Jak rozwód to rozwód” (czech.)
KROTOSZYN: „Na granicy” (amer.), „Historia żółtej ciemki” (pol.)
LESZNO Panorama: „Dzięk Bogu już piątek” (amer.), „Policjantka” (fr.)
NOWY TOMYŚL: „Tajemnicze spotkanie” (rum.)
OBORNIKI: „Tysiąc miliardów dolarów” (fr.)
PILA Sokół: „To tylko rock” (pol.)
PLESZEW: „Seksmisja” (pol.), „Zemsta różowej pantery” (ang.)
PNIEWY: „Wampir z feratu” (czech.)
RAWICZ: „Imperium kontratakuje” (amer.), „Bluszczy” (pol.)
SZAMOTULY: „Zwariowana rodzinka” (jug.)
SRODA: „Tom Horn” (amer.)
TRZCIANKA: „Lata dwudzieste, lata trzydzieste” (pol.), „Dziewczy na i chłopak” (pol.)
WRONKI: „Czułe miejsca” (pol.)
WRZESNIA: „Na granicy” (amer.)
WSCHOWA: „Lata dwudzieste, lata trzydzieste” (pol.)